

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 49

WARSZAWA, 7 GRUDNIA 1952 R.

CENA GR 25

W NUMERZE:

Aby czasopisma pedagogiczne lepiej spełniały swą rolę
Do walki o lepsze wyniki nauczania
Własnymi siłami
O I i II konkursie prac szkolnych
kółek technicznych
Ważny środek kształcenia politechnicznego
O pochodzeniu człowieka
Gdy GS dba jedynie o zyski

Walka o pokój to walka o niepodległość

W wielkiej sali Rady Państwa obecni byli 30 listopada delegaci ze wszystkich stron kraju. Ludzie różnych zawodów, różnego wieku, partyni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący — przedstawiciele wszystkich warstw narodu na II Ogólnopolski Kongres Obróńców Pokoju.

I tak samo różni ludzie zabierali głos w dyskusji. Siwowska nauczycielka z Krakowa — Joanna Wierzbinska — opowiadała o swej wieloletniej pracy wychowawczej. Bezparytynia chłopka — Janina Mazur, soltys wsi Bronisławów, posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — opowiadała o swym życiu, prostym życiu ubogiej, niewykształconej wiejskiej kobiety. Profesor Politechniki Gdańskiej — Romuald Cebertowicz — mówił o zgadeniach rozwoju nauki. O pracy murarza, o tysiącach robotników Nowej Huty opowiadał młody nowohutnicki murarz — Roman Koscirowski. O pracy i dążeńiach ludzi wierzących mówił ks. Żywiecowski z Krakowa. O postawie i pragnieniach młodej gwardii budowniczych socjalizmu mówił przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Stanisław Nowocich.

I choć nad różnymi, zdawałoby się, problemami toczyła się dyskusja, choć z różnych czasem porcji występowali delegaci — treść i wymowa obrad Kongresu, pozostała w pamięci jednolitym, wyrazistym obrazem: obrazem jedności narodu polskiego w walce o wielką, wspólną sprawę — o pokój.

O tak silnej i nigdy dotąd jedności narodu polskiego w podstawowych zagadnieniach walki o pokój,

walki o niepodległość i rozkwit ojczyzny mówił w swym referacie nowowybrany przewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju literat — Jarosław Iwaszkiewicz. Tak szerokim, jak nigdy dotąd zasięgu i rozmachu ruchu pokoju w Polsce mówił skład delegacji Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju na Kongres Pokoju w Wiedniu, delegacja obejmująca 32 naukowców i robotników, artystów i literatów, działaczy politycznych i przodowników pracy.

Czyż można się dziwić tej jedności narodu polskiego, czyż można się dziwić jego zwartości w walce o największą sprawę?

Są rzeczy, są uczucia i pragnienia wspólne każdemu człowiekowi, który ma ludzkie cechy... „Wszędzie tak samo — mówił w swym referacie Jarosław Iwaszkiewicz — matka wyprowadza dziecko do szkoły, wszędzie tak samo dziewczyna płacze, gdy jej chłopiec idzie do wojska... Wszędzie tak samo ludzie pragną żyć normalnym, ludzkim życiem, bez lęku przed niespodziewaną śmiercią, kalectwem, tułaczka... Wszędzie tak samo ludzie — miliony zwykłych ludzi — pragną pokoju. I dlatego nie ma w naszym kraju, jak tak nie ma na całym świecie, uczciwego człowieka, który nie podpisałby się pod rezolucję, uchwaloną przez nasz Kongres: „Chcemy współdziałać ze wszystkimi ludźmi wszystkich krajów, którzy pragną powstrzymać wojny i utrwalenia pokoju, którzy pragną, by stosunki między państwami, niezależnie od ich ustroju, były oparte na zasadach pokojowej

współpracy, poszanowania suwerenności i równouprawnienia”.

Są rzeczy, są uczucia i pragnienia, wspólne i drogie wszystkim Polakom kochającym swoją ojczyznę, pragnącym szczęścia narodu. Stare mury Krakowa i piękno warszawskiego placu Konstytucji... Jasne hale nowoczesnych fabryk — gigantów i szeroki ślad traktora na żyznych polach polskiej wsi... Duma z wzrastającej potęgi gospodarczej naszego kraju i radość ze szczęśliwego życia polskiej młodzieży...

Wojna, która przygotowuje amerykańskich imperialistów, wymierzona jest przeciwko temu, co stanowi treść i radość życia, ukończeniu każdego człowieka w ludowej Polsce. Wymierzona jest przeciw życiu i niepodległości naszego narodu. Rezolucja Kongresu mówi: „Walka o niepodległość jest dzisiaj walką o pokój. Walka o pokój jest walką o niepodległość”.

Ruch obrońców pokoju — to ruch, który mobilizuje miliony ludzi ze wszystkich kątów ziemi do walki przeciw wojnie. Ruch, który stanowi olbrzymią materialną siłę, zdolną przeciwstawić się wysiłkom podległym wojennym dążącym do rozpętania nowej wojny. Ruch, który wskazuje konkretne środki utrwalenia pokoju, zabezpieczenia i naszej niepodległości. I dlatego, czyż może być Polak-patriotą, który nie podpisałby się pod żądania wysuwane przez Kongres, żądania obrońców pokoju? Żądania zakazu propagandy wojennej, zaprzestania wojny w Korei, zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami... Żądania zakazu broni atomowej, redukcji zbrojeń wielkich mocarstw: zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami...

Czyż może w tej walce o ludzkie życie, w walce o pokój zabraknąć nas — nauczycieli, którzy realizują najpiękniejsze zadanie — wychowywania młodego pokolenia na budowniczych socjalizmu?

Wśród delegatów na Kongres znajdowało się szczególnie dużo nauczycieli. Nie było delegacji wojewódzkiej, w której składzie nie znajdowałoby się kilku nauczycieli.

Rozmawiamy w czasie przerwy z

delegatem ziemi wrocławskiej — Julianem Jungerem — kierownikiem szkoły w Pilawie Górnej, pow. Dzierżonów... Został on wybrany delegatem na Kongres w Warszawie przez powiatową konferencję obrońców pokoju. Został wybrany, bo wszyscy mieszkańcy powiatu znają go jako aktywnego, ofiarnego działacza ruchu pokoju.

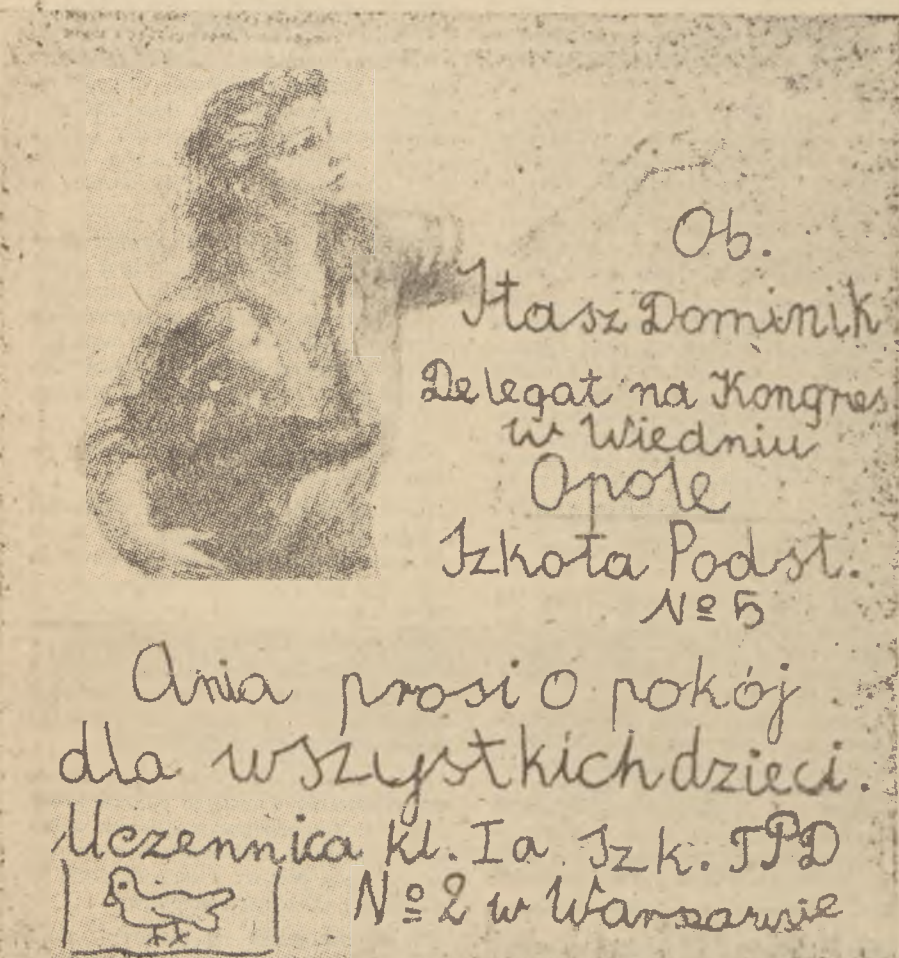
Sluchamy wypowiedzi siwowskiej nauczycielki z Krakowa — Joanny Wierzbinskiej. Z młodzieńczą radością i entuzjazmem opowiada o swych wychowankach, o ich udziale w pracy dla ojczyzny, o zobowiązaniach podjętych przez młodzież Krakowa dla uczczenia Kongresu — zobowiązaniach wzięcia udziału w wykopkach, o gazetkach ściennych wykonanych przez młodzież jej szkoły w związku z Kongresem.

„Ten Kongres pomoże mi jeszcze bardziej przepoić pracę wychowawczą treścią walki o pokój” — mówi mi na zakończenie rozmowy kol. Junger. To znaczy, że jeszcze silniej troszczyć się będzie o to, by lekcje w szkole podnosiły świadomość młodzieży, uczyły ją lepiej i pełniej kochać ojczyznę, wzmacniały gorącą wolę udziału w walce o pokój.

„Ten Kongres pomoże mi — mówi — przejść do natarcia”. Tak — po zakończeniu Kongresu Polskiego, w obliczu Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju cały naród polski „przechodzi do natarcia”. To znaczy — do jeszcze wydajniejszej pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem sił Polski Ludowej, stanowiącej o boku potężnego Związku Radzieckiego mocne ogniwo sił pokoju. To znaczy — dla nas nauczycieli — walkę o wychowanie każdego chłopca, każdej dziewczyny na niezłomnych bojowników o niepodległość i siłę ojczyzny, o pokojowe życie narodów. Tak, by polska delegacja zameldowała z Wiednia o zwycięstwie Narodu polskiego, zjednoczonego i zwały jak nigdy dotąd, silny i budujący szczęśliwe życie, gotowy jest do największych wysiłków dla obrony pokoju, dla obrony pokojowego życia wszystkich narodów. Naród polski wnosi do międzynarodowego ruchu pokoju potężny wkład swej twórczej pracy, potężny wkład swego entuzjazmu i woli.

S. G.

Przed Kongresem Narodów w Wiedniu



W związku z Kongresem Narodów w Wiedniu, który się odbędzie 12 grudnia 1952 r. działka szkolna nadsyła listy do delegatów na Kongres...

Szkoły wykorzystują dorobek I sesji Sejmu w pracy dydaktyczno-wychowawczej

HISTORYCZNE dni sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbyły się szerokim echem w naszych szkołach. Sluchając relacji radiowych z przebiegu obrad Sejmu, czytając przemówienia Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i innych czołowych działaczy sejmowych, nauczyciele dostrzegli w dorobku I sesji sejmowej bogaty materiał wychowawczy, który postanowili wykorzystać w swej pracy pedagogicznej. W wielu szkołach na apłach porannych informowano młodzież o przebiegu prac sejmowych, a na dalszym etapie przystąpiono do analizowania dorobku sesji zarówno na lekcjach, jak i w pracach pozalekcyjnych.

Na otwarcie I sesji sejmowej — pisał kol. M. Roliński — wszyscy w Technikum Handlowo-gastronomicznym w Gnieźnie czekali z niecierpliwością. Wszyscy, to znaczy zarówno my — nauczyciele — jak i młodzież naszej szkoły. Aby jak najsprawniej i najlepiej zorganizować informację polityczną w szkole, utworziliśmy pogotowie służby informacyjnej w naszym szkolnym radiowęźle. Cała młodzież i grono nauczycielskie na specjalnej masowej wysłuchano transmisji z uroczystości otwarcia obrad sejmowych.

W ciągu wszystkich dni trwania sesji, na wszystkich przerwach, radiowęźle nasz nadawał komunikaty o przebiegu obrad z sali sejmowej. Wielki entuzjazm młodzieży i nauczycieli wywołał komunikat o wyborze na Prezesa Rady Ministrów ukończonego nauczyciela, troskliwego opiekuna młodzieży — Bolesława Bieruta. Znajomość prac Sejmu pogłębiała na wszystkich lekcjach nauki o Konstytucji i historii przez wprowadzone codzienne prasówki. Zadaśmiliśmy jednak sobie sprawę z tego, że informowanie młodzieży o przebiegu obrad w trakcie trwania sesji to dopiero pierwsze zadania. Aby chmbyli dalszą pracę w tej dziedzinie zrealizowali specjalną naradę produkcyjną ZOZ, na której przedyskutowaliśmy zasadnicze kierunki naszej pracy wychowawczej związanej z I sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W wyniku dyskusji na naradzie wyłonili się dwa główne zadania: 1. Zapoznać uczniów z sylwetkami ludzi zaskądających w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Radzie Państwa i Radzie Ministrów, 2) zapoznać młodzież z politycznym znaczeniem ustaw i uciwał podjętych na I sesji. W celu realizacji pierwszego zadania na lekcjach historii i nauki o Konstytucji omówiono skład osobowy Sejmu, Rady Państwa i Rządu wykazując raz jeszcze, że rząd ten jest prawdziwym i rzeczywistym przedstawicielstwem narodu, składa się bowiem z samych ludzi pracy. Są to ponadto ludzie najlepsi, najbardziej zasłużeni dla Ojczyzny. Fakt, że na ich czele stoi Bolesław Bierut, daje rękojmiej, że wielkie i trudne zadania, wytyczone przez Program Frontu Narodowego, zostaną zaszczepnie wykonane. Aby zbliżyć do uczniów przedstawicieli naszego Sejmu, zaprosiliśmy na wieczór świetlicowy ob. Jazdowicza, posła na Sejm, który opowiedział młodzieży o swych wrażeniach z I sesji.

Szczególną uwagę zwróciłmśmy na wielką odpowiedzialność i najpoważniejsze obowiązki, jakie przypadły w udziale Prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi, który stanął na czele Rządu. Pogłębienu znajomości wielkiej roli i trudnych zadań Bolesława Bieruta w nowym rządzie poświęciliśmy specjalny wieczór świetlicowy, na którym wygłoszono poga-

danke na temat: „Ster Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej spoczywa w pewnych i wypróbowanych rękach Bolesława Bieruta”, oraz zorganizowaliśmy wieczór pieśni i poezji poświęconej wielkiemu budowniczemu Polski Ludowej”.

W OLSZTYŃSKIM liceum pedagogicznym — pisze kol. T. Ruczyński — w dniu rozpoczęcia obrad przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbył się uroczysty apel, na którym młodzież wysłuchała krótkiego przemówienia dyrektora i pogadanki ucznia-przodownika pracy z klasy IV o zacytnającej w tym dniu sesji sejmowej. Na następnym apelu młodzież zapoznała się z przemówieniem posła ziem warmińskiej, chłopca ze wsi Wierckuby, ob. Augusta Rogali, który zapewnił, że Ziemia Odrzyńska raz na zawsze wroci do macierzy i że każdy ich mieszkaniec jest gotów do ich ciemnej obrony przed wszelkimi zakusami imperialistów anglo-amerykańskich i neohitlerowców z Bonn.

Problem I sesji sejmowej stanął także na lekcjach nauki o Konstytucji, historii i jez. polskiego. Tak np. kol. Sempol, nauczyciel nauki o Konstytucji, przeanalizował na lekcji pracę Sejmu na I sesji z punktu widzenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wskazując na ściśle przestrzeganie zasad konstytucyjnych i zgodność poczynąń Sejmu z ustawą zasadniczą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kol. Sempol przedstawił na tej lekcji nasz Sejm przeciw Polski — sanacyjnej, które dowolnie naginamy i gwałcimy prawa Konstytucji. Przecistawienie to wykazało raz jeszcze głęboko demokratyczny charakter Sejmu i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla których prawa zawarte w woli ludu w Konstytucji są nienaruszalną i główną wytyczną działania.

Spóśród prac kółek przedmiotowych poświęconych tematyce I sesji sejmowej należy podkreślić działalność kółka historycznego, które kolektywnie opracowały dwa albumy „Ludzie Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej Ludowej” i „Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w obrazach”. Wielką uwagę zwrócił nauczyciele tej szkoły na wyjaśnienie młodzieży głęboko wychowawczego sensu ustawy o amnestii. Fakt, że pierwszą ustawą nowego Sejmu było przebaczenie win tym, którzy za podstępem wroga i na skutek własnej słabości wystąpili przeciw praworządności ludowej — świadczy o wielkiej sile naszej Ojczyzny. Podkreślono także, iż szczególnie wielką troską ustawą amnestijną okazała ukaranie młodzieży, której umożliwiała powrót na uczciwą drogę pracy i życia dla dobra całego społeczeństwa.

KOMUNIKAT o feriach zimowych

Uczniowie podstawowych i średnich szkół ogólnokształcących rozpoczynają w tym roku ferie zimowe 23 grudnia br. Nauka w szkołach rozpocznie się po przerwie 8 stycznia 1953 roku.

Ferie zimowe w szkołach wyższych, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, rozpoczynają się 23 bm. I będą trwały do 27 grudnia br. włącznie.

REZOLUCJA II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju

Wolny i niepodległy naród polski z radością wita Kongres Narodów, który 12 grudnia rozpocznie się w Wiedniu. Kongres ten wyrazi nadzieję i tęsknoty, którymi żyje ludność oraz znajdzie konkretne środki walki przeciwko garstce zbrodniarzy i szaleńców, którzy rozpętała pragną nową pożygę wojny.

Naród nasz zjednoczony jest w swym niezłomnym dążeniu do utrzymania i utrwalenia pokoju. Swoją wolę pokoju dowiodł: odbudową zniszczonego kraju, utworzeniem Frontu Narodowego i dał jej również wyraz w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nasze pokolenie zaznało cierpień wojny w przeszłości i dlatego silna jest nasza wola pokojowej odbudowy, silne jest nasze postanowienie, by młode pokolenie zaznało radości i szczęścia, jakie daje pokój i rozkwit Ojczyzny.

Bolesław Bierut wyraził myśli i uczucia wszystkich Polaków w słowach: „Naród polski jest dziś czynnym współuczestnikiem najpotężniejszego ruchu obrońców pokoju, który ogarnia swym zasięgiem olbrzymią większość ludzkości. Naród polski szczyty się dziś niezłomnym przymierzem i przyjaźnią z narodami wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Nigdy w swych dziełach Ojczyzna nasza nie była tak jak dziś potężnie i niezawodnie sprzymierzona z najbardziej postępowymi siłami świata, broniącymi nowych zasad pokójowego współzycia międzynarodowego, szczerze współpracy, całkowitego równouprawnienia, wzajemnego poszanowania i braterskiej pomocy”.

W przededniu Kongresu Narodów, na który naród polski wybrał swoją delegację, oświadczamy:

Chcemy współdziałać ze wszystkimi ludźmi wszystkich krajów, którzy pragną powstrzymać wojny i utrwalenia pokoju, którzy pragną, by stosunki między państwami, niezależnie od ich ustroju, były oparte na zasadach pokojowej współpracy, poszanowania, suwerenności i równouprawnienia; zważać będziemy oszustwa i fałszywe propagandy wojennej, która usiłuje omdlać narody siecią kłamstw i rozpętała nową wojnę; walczyć będziemy o zakaz propagandy wojennej i zakaz szerzenia nienawiści między narodami;

walczyć będziemy o pokój w Korei, o natychmiastowe przerwanie działań wojennych w tym bohaterskim i niesieciwym kraju, o wycofanie wszystkich wojsk obcych i o to, by naród koreański stanął sam o swoich losach;

walczyć będziemy przeciwko reilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko wskrzeszeniu faszystowskiego Wehrmachtu i przeciwko powrotowi do władzy hitlerowskich zbrodniarzy;

popierać będziemy słuszne dążenia narodu niemieckiego do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi;

walczyć będziemy o wprowadzenie zakazu broni atomowej i bakteriologicznej;

walczyć będziemy o redukcję zbrojeń wielkich mocarstw;

walczyć będziemy o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Naród nasz, który tylokrotnie walczył „za wolność naszą i waszą”, dziś wolny i niepodległy, popiera w imię pokoju ludu świata walczące o swe wyzwolenie.

Walka o niepodległość jest dzisiaj walką o pokój.

Walka o pokój jest walką o niepodległość.

Naród nasz jednolity i zwały umacnia swą niepodległość, skupia wszystkie swe siły wokół władzy ludowej, rozbija i niweczy kłownia wrogów Polski, zdraża i obcych najmitów, realizuje plan 6-letni, realizuje wielki program pokoju — program Frontu Narodowego.

W imię tych idei, zgodnych z najwyższymi interesami narodu polskiego i całej ludzkości, wzywamy wszystkich Polaków pod sztandary obrońców pokoju.

Kłeska wrogiem pokoju. Kłeska podległości wojennym.

Niech żyje pokój między narodami.

Skład nowowybranego Prezydium PKOP

Przewodniczący — Jarosław Iwaszkiewicz — literat.

Członkowie Prezydium:

Jerzy Andrejewski — literat,

Ryszard Dęperasiński — sekretarz PKOP,

Ostap Dłuski — członek Światowej Rady Pokoju,

Helena Dworakowska — sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet,

Władysław Góralski — działacz społeczny.

Dominik Horodyński — publicysta, działacz katolicki,

Leopold Infeld — profesor, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju,

Kazimierz Kuratowski — profesor U. W.,

Wiktor Kłosiiewicz — przewodniczący CRZZ, członek Światowej Rady Pokoju,

Leon Kruczkowski — literat, członek Światowej Rady Pokoju,

Wojciech Kętrzyński — działacz katolicki,

Stanisław Kulczyński — profesor Uniw. Wrocławskiego,

Alfred Krygier — dyrektor admin. Instytutu Matematycznego,

Marcin Kacprzak — profesor Akademii Med. w W-wie,

Maria Maniakówna — działaczka ZSL,

Janina Mazur — chłopka z woj. lubelskiego,

Józef Markow — murarz z Warszawy,

Józef Oga-Michalski — przewodniczący ZG Związku Samopomocy Chłopskiej,

Edmund Osmańczyk — literat,

Andrzej Panufnik — kompozytor,

Tadeusz Strzałkowski — sekretarz ZG ZMP,

Zygmunt Skibniewski — architekt,

Artur Starewicz — działacz społeczny,

Stanisław Trepczyński — prawnik, sekretarz PKOP,

Zofia Wasilkowska — wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, członek Światowej Rady Pokoju,

Witold Wierzbicki — profesor Politechniki Warszawskiej, wiceprezes PAN, prezes NOT,

Jan Zachwatowicz — profesor Politechniki Warszawskiej, literat,

Wojciech Zukrowski — literat.

List nauczycieli radzieckich do nauczycielstwa polskiego

Komitet Centralny Związku Zawodowego Pracowników Początkowej i Średniej Szkoły RSFR L. 22.11/52. 6 listopada 1952
Polska, Warszawa
Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego
Do Przewodniczącego, tow. Kuroczko

DROGI TOWARZYSZU!

Prosimy przekazać nauczycielstwu polskiemu serdeczne pozdrowienie z nadesłany list z okazji Ogólnokrajowej Narady Przodujących Nauczycieli.

Cieszymy się szczerze z tego, że nasze doświadczenia pomagają Wam w osiągnięciu coraz lepszych wyników pracy.

Przed nami, nauczycielami radzieckimi, stanęły obecnie nowe ważne zadania.

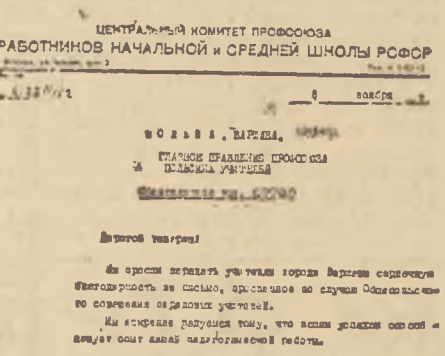
Pracując uporczywie w dalszym ciągu nad podniesieniem poziomu nauczania i wychowania młodzieży, musimy utrwalic osiągnięcia szkoły siedmioklasowej i przygotować w najbliższych latach warunki dla pełnej realizacji w całym kraju powszechności nauczania w zakresie szkoły średniej.

W dyskusjach XIX Zjazdu KPZR w sprawie piątego planu pięcioletniego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR jest mowa o konieczności

„przystąpienia do realizacji politechnicznego nauczania w szkole średniej i podjęcia kroków niezbędnych dla przejścia do ogólnego nauczania politechnicznego”.

W naszych miastach budowane są wysokościowce, które przekazywane są użytku ludzi pracy; budowane są piękne jasne i przestronne szkoły, w których uczą się miliony dzieci radzieckiego świata pracy. Nie ma w naszym kraju takiego zakątka, w którym by nie było siedmioklasowej lub średniej szkoły, a u krótkość cały nasz kraj pokrywa się siecią średnich szkół dziesięcioklasowych.

Nasza partia komunistyczna, nasz rząd nie szczędzą środków na oświatę; wydatki na ten cel zwiększyły się z 22,5 miliarda rubli w 1940 r. na 57,3 miliarda rubli w 1951 roku, tj. więcej niż 2,5 raza.



W roku bieżącym wyasygnowano na oświatę 60 miliardów rubli; w ostatnich tylko latach wybudowano 23500 szkół. Liczba uczących się w obecnej chwili w ZSRR wynosi 57 milionów osób, tj. prawie o 8 milionów więcej aniżeli w roku 1940. Liczba uczniów w kl. V—X zwiększyła się w okresie od 1940 do 1951 roku o 25%. Liczba uczniów w technikum i innych średnich szkołach zawodowych wzrosła w tym okresie o 40%.

Wszystkie te cyfry świadczą o wielkiej trosce naszego państwa o podwyższenie poziomu kulturalnego całej ludzności naszego kraju.

Na tę troskę partii i rządu o podniesienie poziomu kulturalnego naszego narodu my, nauczyciele radzieccy, odpowiadamy umożliwieniem twórczej inicjatywy, udoskonaleniem jakości wychowania naszych dzieci.

Jesteśmy zdecydowani wykonać zadania postawione przed nami przez partię i naród i dolożymy wszelkich starań, aby je wykonać.

Szczerze dziękujemy za Wasze braterskie pozdrowienia z okazji zwołania XIX Zjazdu naszej komunistycznej partii i życzymy wielkich osiągnięć w Waszej szlachetnej pracy pedagogicznej.

Przewodniczący Komitetu Centralnego Związku Zawodowego J. GRIWKOW

Aby czasopisma pedagogiczne lepiej spełniały swą rolę

Poważną pomocą w pracy nauczyciela, w walce o wysokie wyniki nauczania i wychowania winny być czasopisma pedagogiczne. W czasopiśmie tych powinno nauczyciel znaleźć materiał poszerzający i pogłębiający jego wiedzę i przygotowanie pedagogiczne, wskazówki do łączenia ważnych i aktualnych zagadnień politycznych z codzienną pracą dydaktyczną, przykłady rozwiązywania trudniejszych problemów programowych, metody doskonalenia swojej pracy, wykorzystanie doświadczeń przodujących nauczycieli.

Czy czasopisma pedagogiczne spełniały dotychczas tę rolę, czy były one odpowiednio redagowane, aby stać się mogły ważnym i przydatnym instrumentem w pracy nauczyciela, czy były one dobrze wykorzystywane przez szerokie rzesze nauczycielskie w ich walce o wyniki nauczania i wychowania?

13 listopada odbyła się w Ministerstwie Oświaty Krajowa konferencja redaktorów i aktywów terenowych czasopiśm pedagogicznych. Na konferencji tej dokonano zaliczenia oceny działalności czasopiśm z okresu dwóch ostatnich lat. W referacie nawiązującym, jak i w dyskusji stwierdzono poważnie osiągnięcia, jakie mamy w tej dziedzinie.

Wydajemy obecnie 5 czasopiśm ogólnopedagogicznych („Nowa Szkoła”, „Szkoła i Dom”, „Życie Szkoły”, „Wychowanie w Przedszkolu”, „Wychowanie w Zespole”) i 8 czasopiśm przedmiotowych („Biologia w Szkole”, „Fizyka i Chemia”, „Geografia w Szkole”, „Matematyka”, „Język Rosyjski”, „Polonistyka”, „Polska i Świat Współczesny”, „Wiadomości Historyczne”). Od 1 stycznia 1953 r. ukazywać się będzie nowe czasopismo „Wychowanie Fizyczne w Szkole”.

Nakład czasopiśm osiągnął cykl 170 tys. egzemplarzy. Najwyższy nakład posiadają: „Szkoła i Dom” — 36 000 egzemplarzy oraz „Polska i Świat Współczesny” — 19 000 egzemplarzy.

W latach 1951 — 1952 równoległe ze wzrostem nakładów czasopiśm rosła również ich przydatność. Czasopisma stały się bardziej mobilizujące niż w okresach poprzednich. Starały się one wiązać aktualne problemy budownictwa socjalistycznego z pracą dydaktyczną nauczyciela (wiele artykułów w „Polsce i Świecie Współczesnym”).

W wyniku braku tej planowej, stałej i koordynowanej pracy Ministerstwa z czasopiśmami każde z nich rozwijało się zasadniczo według własnych koncepcji.

Wskutek tego nie było ani wzięcia, ani też współpracy między poszczególnymi czasopiśmami. Czasopisma nie mogły w takiej sytuacji dzielić się swymi doświadczeniami, uzupełniać w pewnych problemach oraz koncentrować uwagi na zasadniczych zagadnieniach i działać w niektórych wypadkach metodą „uderzeniową”. Wątpliwie czasopisma pedagogiczne i ich rolę w podniesieniu poziomu pracy dydaktycznej — wychowawczej szkoły zrozumiał Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych. Na kilkunastu krajowych naradach aktywów terenowych poszczególnych czasopiśm, organizowanych przez CODKO, omawiany był problem ulepszenia pracy czasopiśm i zwiększenia ich przydatności w pracy nauczyciela. Na zagadnienie walki o wyniki nauczania, pracę kulturalno oświatową i socjalno — bytową.

Na czoło problemów poruszonych w referacie sprawozdawczym, jak i w dyskusji wysunęło się zagadnienie walki o wyniki nauczania. Od maja do końca listopada br., oprócz zebrania i seminariów szkolnych, ZOZ zorganizowała 8 narad wychowawczych, na których omówiono wiele palących i ważnych dla szkoły spraw, jak np. walka ze spóźnianiem się uczniów, sprawa czystości języka polskiego, formy współpracy z komitetem rodzicielskim, walka z chuligaństwem, formy pracy w Mieście Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej itp.

Poważną przeszkodą w prowadzeniu normalnej pracy szkoły było systematyczne spóźnianie się uczniów na lekcje.

Na jednej z narad omówiono to zagadnienie i postanowiono rozpocząć walkę o punktualność przychodzenia dzieci do szkoły. Zorganizowano i systematycznie prowadzono „dziesięciominutowy wychowawczy” przed rozpoczęciem lekcji, na których w każdej klasie wychowawca omawiał atrakcyjny sposób najważniejszych wydarzeń w szkole, w kraju i na świecie. Jednocześnie wezwano do 20 minut wcześniej wysłania dzieci z domów. Zorganizowano współpracę między klasami i co tydzień ogłaszano wyniki. W rezultacie

nauczyciela — uzależniono się w sposób zasadniczy od ich ścisłego związku z ośrodkami doskonalenia kadr. Z jednej bowiem strony jedynie w oparciu o ośrodki czasopisma zdolają wypracować sobie kierunek, nastawiony na potrzeby szkoły, z drugiej — ośrodki przez swoje najdalej posunięte kontakty z terenem zapewniały dotarcie do przodującego nauczyciela i popularyzację jego doświadczeń wśród najszerszych mas nauczycielskich.

„Dużo mówimy o przodujących doświadczeniach” — stwierdza kol. Szerba — „ale nie umiemy wyszukiwać przodujących nauczycieli i obserwować ich przy warsztacie pracy. Czekamy raczej na zgłoszenia od samych nauczycieli”.

Wskutek tych błędów w ustawieniu czasopiśm nie zawsze były one dostosowane do potrzeb szkoły i nauczyciela. Czasopisma nie żyły dostatecznie problemem walki o wyniki nauczania i wychowania.

Zasadniczym brakiem w dotychczasowej akcji wydawniczej czasopiśm pedagogicznych było to, że nie zdołaliśmy doprowadzić czasopiśm do każdego nauczyciela, nie zdołaliśmy przekonać go o ich przydatności, nie odnieśliśmy się stałej i planowej lektury. Czasopisma dochodziły do szkół w zbyt małych ilościach i w wielu szkołach, nawet tam gdzie docierały, nie są wykorzystywane.

Nie było u nas dotychczas dobrej propagandy czasopiśm wśród najszerszych rzesz nauczycielskich. Rozpowszechnienie czasopiśm utrudniało bardzo zły korpolarz prowadzony przez „Ruch”, na co skarżyli się na wszystkich konferencjach czytelnicy czasopiśm.

Wydane w Ministerstwie września br. zarządzenie Ministra Oświaty daje podstawy do usprawnienia pracy czasopiśm pedagogicznych.

Zarządzenie to stwierdza, że wszystkie czasopisma pedagogiczne stają się organami Ministerstwa Oświaty. Ministerstwo określa kierunek ideowy — polityczny i dydaktyczny — naukowy czasopiśm oraz czo-

ło nad jego realizacją. Powołanie czasopiśm z polityką oświatową Ministerstwa, z jego wytycznymi i wskazaniami, jak również z potrzebami szkoły winno odbywać się głównie poprzez ośrodki doskonalenia kadr oświatowych.

Jest rzeczą konieczną, by podjąć też poziom czasopiśm, ich przydatność w walce o wyniki nauczania i wychowania.

Aby to mogło nastąpić, czasopisma winny silnie iść na dotychczas pomagając nauczycielowi w upolitycznianiu jego pracy. Czasopisma pedagogiczne winny więc być silnie iść na dotychczas do walki o ukształtowanie światopoglądu naukowego nauczyciela, o przyspieszenie procesu likwidowania obciążenia światopoglądu ideologicznego. Z tym łączy się usuwanie obciążenia zasadami pedagogiki burżuazyjnej, demaskowanie jej służebnej roli w stosunku do kapitalizmu — przy jednoczesnym popularyzowaniu marksistowskiej teorii pedagogicznej oraz postępowych polskich tradycji.

W piśmiennictwie pedagogicznym brak jest u nas metody poszczególnych przedmiotów. Czasopisma winny zatem pomóc nauczycielowi w rozwiązywaniu trudnych zagadnień metodycznych.

Podczas konferencji jeden z dyskutantów powiedział:

„Politechniczność, niepokój nauczyciela. Chcą ją realizować, ale nie zawsze wiedzą jak”.

To zagadnienie, nabierające szczególnej wagi w świetle Programu Frontu Narodowego i dyrektyw XIX Zjazdu KPZR — winno znaleźć należne miejsce w czasopiśmach.

Postoją jeszcze jedno ważne zadanie wspólne dla pracowników administracji szkolnej, aparatu doskonalenia kadr, ogniw związkowych i zespołów redakcyjnych czasopiśm: walka o poczytność czasopiśm. Hasło: „Czasopismo pedagogiczne w ręku każdego nauczyciela” — musimy zrealizować w pełni, jeśli chcemy wygrać walkę o wyniki nauczania i wychowania.

K. WOJCIECHOWSKI

Poradnik przedwyborczy

Jak opracować sprawozdanie na zebranie wyborcze

Podstawą do rozwinięcia dyskusji na zebraniu wyborczym jest sprawozdanie przewodniczącego ZOZ, omawiające całokształt działalności rady miejscowej za okres ubiegłej kadencji.

Przystępując do opracowania sprawozdania, należy przede wszystkim pomyśleć o zebraniu materiału. Konkretny materiał, oparty na żywych przykładach, winny dostarczyć radzie miejscowej wszystkie komisje (delegacje) — szkolna — pedagogiczna, kulturalno-oświatowa i socjalno — bytowa, każda z zakresu swej działalności. Poza nim materiał do sprawozdania powinien przygotować kierownik zespołu samokształcenia ideologicznego, skarbnik z zakresu opłacania składki członkowskiej i realizacji budżetu oraz sekretarz do stanu organizacyjnego.

Na zebraniu materiału od wszystkich zainteresowanych, rada miejscowa przystępuje do kolektywnego opracowania sprawozdania. W pracy tej winien być pomoc delegat zarządu oddziału, odpowiedzialny wobec swojej instancji za właściwe przygotowanie i przebieg zebrania. W sprawozdaniu tym należy omówić całokształt pracy danego ognia związkowego, jego osiągnięcia oraz istniejące jeszcze zaniechania, braki i błędy.

Na czoło należy wysunąć problematykę szkolno-pedagogiczną jako centralne zagadnienie zebrania sprawozdawczo-wyborczego i wykazać, jaki był udział ZOZ (MOZ) w mobilizowaniu nauczycieli i pracowników szkolnych do zadań stojących przed szkołą oraz jak ZOZ (MOZ) pomagała szkole w walce o wyniki nauczania i wychowania. Chodzi o to, czy udzielała nauczycielowi pomocy w opracowywaniu planów dydaktyczno-wychowawczych i ich realizacji przez walkę o wprowadzanie nowych form i metod pracy, przez upowszechnianie najlepszych doświadczeń przodujących nauczycieli, przez organizowanie lekcji otwartych, zajęć pozalekcyjnych i prac pozaszkolnych, przez mobilizowanie do wspólnej akcji sojuszników nauczycielskich — komitetów rodzicielskich i opiekunów.

Specjalną uwagę należy poświęcić naradom wytwórczym, których głównym celem jest i winna nadal być sprawa coraz to lepszych wyników nauczania i wychowania; one to są głównym czynnikiem mobilizacji ogółu członków ZOZ (MOZ) do podejmowania zobowiązań oraz współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, szczególnie w szkołach zawodowych. Należy również omówić, jaką troskę ZOZ (MOZ) wykazała o bazę materialną szkoły i działalność nad wzmożeniem socjalistycznej dyscypliny pracy itp.

W zagadnieniach kulturalno-oświatowych trzeba omówić samokształcenie ideologiczne, a szczególnie uwypaklić pracę masowo-polityczną aktywność o. i. i wykazać, w jakim stopniu praca ta wpłynęła na lepsze wykonywanie zadań szkolno-pedagogicznych, omówić działalność rady w zakresie umasowienia kultury fizycznej i sportu.

W zagadnieniach socjalno-bytowych trzeba wskazać, co zrobiła organizacja związkowa w celu polepszenia obsługi leczniczej, jak wykorzystano fundusze specjalne; omówić korzystanie z kasy zapomogowo-pożyczkowej, z akcji socjalnej, podać wyniki pracy rady w dziedzinie poprawy organizacji zaopatrzenia pracowników, przedstawić pracę rady nad właściwą realizacją zarządzeń w sprawach mieszkaniowych i zaopatrzenia nauczycieli.

W sprawozdaniu poza tym należy uwzględnić, w jakim stopniu rada zakładała uwzględniać w swej działalności pracę wśród młodzieży; nawiązywać pracę aktywność zakładową na odcinku zbierania składek i wzbudku nowych członków.

Pokazać, jak członkowie ZOZ (MOZ) włączyli się do pracy polityczno-wychowawczej w środowisku.

Sprawozdanie powinno zawierać w ujęciu krytycznym i samokrytycznym analizę osiągnięć oraz przyczyny niedociągnięć — braków i błędów w pracy zakładowej organizacji związkowej, jak również wnioski do dalszej działalności.

J. BINDAS

Zanalizowano błędy i wytyczono zadania na przyszłość

Zebranie sprawozdawczo — wyborcze ZOZ Szkoły Podstawowej nr 18 w Gdyni stało się wielkim przeżyciem dla grona nauczycielskiego i personelu technicznego szkoły.

W zebraniu oprócz członków ZOZ wziął udział delegat Zarządu Oddziału Grodzkiego w Gdyni, kol. Degorski, oraz przewodnicząca komitetu rodzicielskiego, ob. Maria Landenberger.

Po dokonaniu wyboru komisji skrutacyjnej, sprawozdanie z działalności ZOZ za czas od 13 maja do 29 listopada 1952 r. złożyła przewodnicząca, kol. Kunegunda Dęgowska. Przedstawiła ona działalność ZOZ w dziedzinie walki o wyniki nauczania, pracę kulturalno oświatową i socjalno — bytową.

Na czoło problemów poruszonych w referacie sprawozdawczym, jak i w dyskusji wysunęło się zagadnienie walki o wyniki nauczania. Od maja do końca listopada br., oprócz zebrania i seminariów szkolnych, ZOZ zorganizowała 8 narad wychowawczych, na których omówiono wiele palących i ważnych dla szkoły spraw, jak np. walka ze spóźnianiem się uczniów, sprawa czystości języka polskiego, formy współpracy z komitetem rodzicielskim, walka z chuligaństwem, formy pracy w Mieście Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej itp.

Poważną przeszkodą w prowadzeniu normalnej pracy szkoły było systematyczne spóźnianie się uczniów na lekcje.

Na jednej z narad omówiono to zagadnienie i postanowiono rozpocząć walkę o punktualność przychodzenia dzieci do szkoły. Zorganizowano i systematycznie prowadzono „dziesięciominutowy wychowawczy” przed rozpoczęciem lekcji, na których w każdej klasie wychowawca omawiał atrakcyjny sposób najważniejszych wydarzeń w szkole, w kraju i na świecie. Jednocześnie wezwano do 20 minut wcześniej wysłania dzieci z domów. Zorganizowano współpracę między klasami i co tydzień ogłaszano wyniki. W rezultacie

nauczyciela — uzależniono się w sposób zasadniczy od ich ścisłego związku z ośrodkami doskonalenia kadr. Z jednej bowiem strony jedynie w oparciu o ośrodki czasopisma zdolają wypracować sobie kierunek, nastawiony na potrzeby szkoły, z drugiej — ośrodki przez swoje najdalej posunięte kontakty z terenem zapewniały dotarcie do przodującego nauczyciela i popularyzację jego doświadczeń wśród najszerszych mas nauczycielskich.

„Dużo mówimy o przodujących doświadczeniach” — stwierdza kol. Szerba — „ale nie umiemy wyszukiwać przodujących nauczycieli i obserwować ich przy warsztacie pracy. Czekamy raczej na zgłoszenia od samych nauczycieli”.

Wskutek tych błędów w ustawieniu czasopiśm nie zawsze były one dostosowane do potrzeb szkoły i nauczyciela. Czasopisma nie żyły dostatecznie problemem walki o wyniki nauczania i wychowania.

Zasadniczym brakiem w dotychczasowej akcji wydawniczej czasopiśm pedagogicznych było to, że nie zdołaliśmy doprowadzić czasopiśm do każdego nauczyciela, nie zdołaliśmy przekonać go o ich przydatności, nie odnieśliśmy się stałej i planowej lektury. Czasopisma dochodziły do szkół w zbyt małych ilościach i w wielu szkołach, nawet tam gdzie docierały, nie są wykorzystywane.

Nie było u nas dotychczas dobrej propagandy czasopiśm wśród najszerszych rzesz nauczycielskich. Rozpowszechnienie czasopiśm utrudniało bardzo zły korpolarz prowadzony przez „Ruch”, na co skarżyli się na wszystkich konferencjach czytelnicy czasopiśm.

Wydane w Ministerstwie września br. zarządzenie Ministra Oświaty daje podstawy do usprawnienia pracy czasopiśm pedagogicznych.

Zarządzenie to stwierdza, że wszystkie czasopisma pedagogiczne stają się organami Ministerstwa Oświaty. Ministerstwo określa kierunek ideowy — polityczny i dydaktyczny — naukowy czasopiśm oraz czo-

ło nad jego realizacją. Powołanie czasopiśm z polityką oświatową Ministerstwa, z jego wytycznymi i wskazaniami, jak również z potrzebami szkoły winno odbywać się głównie poprzez ośrodki doskonalenia kadr oświatowych.

Jest rzeczą konieczną, by podjąć też poziom czasopiśm, ich przydatność w walce o wyniki nauczania i wychowania.

Aby to mogło nastąpić, czasopisma winny silnie iść na dotychczas pomagając nauczycielowi w upolitycznianiu jego pracy. Czasopisma pedagogiczne winny więc być silnie iść na dotychczas do walki o ukształtowanie światopoglądu naukowego nauczyciela, o przyspieszenie procesu likwidowania obciążenia światopoglądu ideologicznego. Z tym łączy się usuwanie obciążenia zasadami pedagogiki burżuazyjnej, demaskowanie jej służebnej roli w stosunku do kapitalizmu — przy jednoczesnym popularyzowaniu marksistowskiej teorii pedagogicznej oraz postępowych polskich tradycji.

Podczas konferencji jeden z dyskutantów powiedział:

„Politechniczność, niepokój nauczyciela. Chcą ją realizować, ale nie zawsze wiedzą jak”.

To zagadnienie, nabierające szczególnej wagi w świetle Programu Frontu Narodowego i dyrektyw XIX Zjazdu KPZR — winno znaleźć należne miejsce w czasopiśmach.

Postoją jeszcze jedno ważne zadanie wspólne dla pracowników administracji szkolnej, aparatu doskonalenia kadr, ogniw związkowych i zespołów redakcyjnych czasopiśm: walka o poczytność czasopiśm. Hasło: „Czasopismo pedagogiczne w ręku każdego nauczyciela” — musimy zrealizować w pełni, jeśli chcemy wygrać walkę o wyniki nauczania i wychowania.

K. WOJCIECHOWSKI

W cieniu dolara

Zabijajcie, zabijajcie!



W Stanach Zjednoczonych istnieje jeden tylko dział czytelnictwa, w którym nie ma kryzysu. Do tego działu należą twórcy Mickey Spillane, tego „jaśniejszego chłopca śmierci” — jak go określili periodycy „Life” w jednym z numerów, w którym na 16 stronach wychwalał jego dzielność... Jego książki, w okresie „zimnej wojny” osiągnęły nakład 13 milionów egzemplarzy. Ica treść to erotyka, sadyzm i rzeź w połączeniu z antykomunizmem.

Spillane pisze jak sturmowalec. Zachłystuje się krwią, nienawiścią, brutalnością. Inteligencja i przywódczość uprawia go we wsieklność. Jest on ulubionym autorem elity społecznej, jak np. Arthur Krock z „New York Times”. W Radcliffe College powstał klub studencki imienia Mickey Spillane i jego twórcy są bardzo popularne wśród amerykańskich oświebicieli we Francji — jak donosi „Life”. W książce „One lonely night” Spillane histerycznie nazywa czytelników do mordowania radikałów... „Zabijajcie ich na prawo i na lewo, pokażcie im, że nie jesteśmy tacy słabi. Zabijajcie, zabijajcie, zabijajcie, zabijajcie...”

Dla pokolenia wychowującego się na „comicsach”, książki Spillane stanowią dalszy, wyższy etap wychowania. Sam Spillane mówi o sobie: „Nie jestem autorem. Jestem pisarzem. Muszę jakoś żyć. Nie piszę tylko dla zabawy i nie próbuję ludzi wychować. Staram się ich tylko zabić. Niech tylko płacą — to jest wszystko, czego chcę”.

Ta niewątpliwie cyniczna definicja funkcji pisarza stanowi inny aspekt „kryzysu czytelnictwa” w Ameryce. Zgodnie z prawem gospodarki kapitalistycznej, produkcyjnym pracownikiem jest nie ten pisarz, który w swych utworach wyraża swoje uczucia i myśli, ale pisarz, który wykonuje polecenie Goldwyn-Mayer czy Columbia Broadcasting System czy też „Colliers”. Jego obowiązkiem nie jest produkować dzieła sztuki, jego funkcją jest bardziej zniszczyć, produkować na kapital... Wpiszcie pisarzy czyniących stałe pobory, pracujących dla gazet lub syndykatów prasowych, agencji reklamowych, przedsiębiorstw handlowych, wydawnictw rządowych lub zawodowych. Produkują książki jako „ghost writers” (pisarze widma), tzn. piszą książki, które „klient” wydaj pod swoim nazwiskiem. Wraz z rozpowszechnieniem się kina, radia, telewizji i masowo rozchodzących się periodyków, znikł „niezależny” pisarz. W rezultacie, obecnie jest coraz trudniej młodemu pisarzowi znaleźć wydawcę, a tym bardziej zarobić na życie...

Do walki o lepsze wyniki nauczania*

Obserwując rokrocznie pracę szkół, stwierdzamy stały, choć powolny postęp w tej pracy. Nasze nauczycielstwo i młodzież z roku na rok coraz lepiej dostrzega i rozumie te problemy światopoglądowe i moralne, które program nauki w szkole i życie codzienne przed nimi stawia. Idziemy po szlaku linii kształcenia młodzieży umiejaczej zgodnie z zasadami marksizmu-leninizmu oceniał zjawiska przyrodnicze i fakty społeczne i zgodnie z zasadami moralności socjalistycznej żyć w kolektywie i działać społecznie.

Kierunek rozwoju naszej pracy dydaktyczno-wychowawczej jest słuszny, a postęp w tej pracy widoczny.

Chodzi o to, czy postęp ten jest wystarczający?

Czy narastanie osiągnięć dydaktycznych i wychowawczych naszych szkół jest wspólnie do rozwoju na innych odcinkach naszego życia społecznego, czy jest wspólne do narastania potrzeb, które w zakresie wychowania i nauczania zakłada pod naszym adresem społeczeństwo. Czy postęp w pracy naszych szkół jest proporcjonalny do wysiłków naszego państwa podejmowanych dla poprawy warunków pracy naszych szkół?

To są te zasadnicze pytania, na które winniśmy sobie odpowiedzieć podsumowując wyniki nauczania.

JAKIE SĄ WYNIKI NAUCZANIA ZA UBIEGŁY ROK SZKOLNY?

Rozpatrzmy wyniki nauczania z kilku zasadniczych przedmiotów.

Język polski. Młodzież nasza coraz więcej czyta, wykazuje duże zrozumienie dla problemów literackich i obserwujemy w życiu, nierzadko pięknie wypowiedzi na lekcjach i na zebraniach organizacyjnych. Ale jednocześnie w wielu szkołach mało uwagi zwracają się na naukę gramatyki i ćwiczenia słownikowe na umiejętności wyrażania się w dłuższych wypowiedziach piśmiennych, zaniedbuje się naukę techniczną pięknego wiersza, a nawet naukę estetycznego czytania. Poziom ortografii wywołuje często zgorznienie nauczyciela i rodziców. Te niedomagania w nauce języka polskiego powodują, że wielkie możliwości kształcenia światopoglądu naukowego i wzbogacenia życia emocjonalnego ucznia, jakie stwarza program tego przedmiotu, podlegają lekceważeniu. Czasopisma, materiał przeżywczy uczniowski jako tematyka ćwiczeń w mowie i w piśmie, nie są w pełni wykorzystane.

Matematyka. Mamy wśród naszej młodzieży zamiłowanych matematyków. 1309 uczniów stanęło do olimpiady matematycznej. W wielu szkołach działają doskonałe kółka matematyczne. Na egzaminie ukończenia szkoły podstawowej 20,5 proc. naszej młodzieży otrzymało ocenę dobrą, 31,5 — ocenę dobą. Ale jednocześnie wiadomo, że poważna część naszych uczniów wychodzi z klasy V bez dobrej znajomości ułamków, z kl. VI bez dobrej znajomości procentów, we wszystkich klasach szkoły podstawowej zaniedbuje się technikę rachunkową i ćwiczenia w pamięciowym liczeniu. We wszystkich klasach zaniedbuje się zadania tekstowe. A w liceum? Szkoły wyższe uskarżają się, że nasi maturzyści nie osiągnęli często biegłości w działaniach na liczbach względnych i na pierwiastkach, w przekształcaniach i w rozwiązywaniu równań trygonometrycznych, w rachunku logarytmicznym, że słabo na ogół opowiadają dział o nierównościach, Zarów-

no na szczęblu podstawowym, jak i licealnym bardzo słaby jest poziom geometrii.

Te niedomagania świadczą, że nie wszyscy uczniowie wynoszą z lekcji matematyki dostateczne bogactwo wiedzy, rozwijające ich horyzonty umysłowe, że nie zawsze na lekcjach matematyki kształcą się te zalety charakteru, które wykryliśmy łączyć z naukową metodą pracy w tym przedmiocie.

Fizyka. Wiadomo, że młodzież nasza ogromnie lubi fizykę, że pał się do doświadczeń z fizyki, że chętnie sama je przeprowadza, że w swoich pracowniach szkolnych i w domu konstruuje pomysły pomocy naukowej. Ale poziom fizyki jest bardzo nierówny w naszych szkołach. „Konieczne są dobre podstawy wiedzy uczniów, nie zna budowy pierwiastków, nie zna schematu domowej instalacji elektrycznej, nie potrafi narysować najprostszego schematu instalacji dzwoniczowej, nie może dokonać prostego obliczenia ilości ciepła, dostarczonego przez prąd elektryczny...” nie orientuje się, czym właściwie jest silnik elektryczny lub nie ma najbardziej elementarnych wiadomości o jego budowie” — pisze dr Halfer w sprawozdaniu z badań wyników nauczania fizyki w szkołach podstawowych.

A na egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie wielu naszych maturzystów wykazało poważne luki w znajomości takich działów fizyki, jak optyka i termodynamika.

TE „OSIĄGNIĘCIA” SĄ NIEWYSTARCZAJĄCE

O czym świadczą te krótkie charakterystyki poziomu przedmiotów w zakresie różnych przedmiotów? Świadczą one przede wszystkim o ogromnej rozpiętości poziomu naszych szkół, o nierównomiernym postępie w ich pracy. Obok szkół dobrze uczących, mamy

szkoły, które nie dbają o ugruntowanie wiadomości uczniów, obok szkół rozwijających samodzielność w uczniach, mamy szkoły, które tolerują wykwanie wzorów i formułek, zadowolają się sloganami i frazesami. Najpoważniejszym skutkiem tej nierównomierności w pracy naszych szkół są duże trudności w pracy liceów i techników z naszymi absolwentami szkół podstawowych i uczelnic wyższych z naszymi maturzystami. Mają one tempo pracy szkoły średniej, zwłaszcza zawodowej, nastawione na szybkie szkolenie technika na wysokim poziomie. Mają one również tempo pracy na uniwersytecie i politechnice. Łącząc na dobre przygotowanego kandydata do studiów wyższych. W rezultacie niedociągnięcia szkół podstawowych i średniej pracy nad przygotowywaniem wysokowykwalifikowanej kadry zawodowej jest trudniejsza i trwa dłużej.

Oznacza to, że nasze osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej są jeszcze za małe, za małe zwłaszcza w stosunku do potrzeb, które winniśmy zaspokoić, za małe w stosunku do wymagań, które stawia szkoła stawia nieustanny rozwój naszego życia kulturalnego i gospodarczego.

Jednocześnie te krótkie charakterystyki poziomu zasadniczych przedmiotów nauczania świadczą, że szkoła nasza osiąga za mało jak na wielki wkład państwa w zabezpieczenie jej coraz lepszych warunków pracy.

W ciągu ostatnich 4 lat poważnie polepszyły się warunki pracy naszych szkół.

Sprawy szkolnictwa, włączone do spraw, którymi bezpośrednio zajmują się organy naszych jednolitych władz terenowych, są przedmiotem troski szerszego aktywności społecznej; stoją na pierwszym miejscu obrad prezydium i plenów rad narodowych, skupiają uwagę komisji oświaty i kultury na wszystkich

szczeblach naszej władzy terenowej, nie schodzą z łamów naszej prasy. Troska Partii i Rządu o szkołę, o warunki i sprawy bytowe nauczyciela są przykładem dla władz terenowych i budzą do głębszego zainteresowania się sprawami szkoły i rozwiązywania trudności, z którymi ona walczy.

Poprawę warunków pracy nauczyciela niech nam zilustruje zmniejszenie się obciążenia na nauczyciela i oddział w naszych szkołach. Dzięki podnoszeniu stopnia organizacyjnego szkół i powołaniu zwiększenia kadry nauczycielskiej, obciążenie na nauczyciela maleje — na przestrzeni ostatnich trzech lat w szkole o 1 nauczyciela z 33 na 26 uczniów, w szkole o 2 nauczycieli z 43 na 29 uczniów. Maleje obciążenie na oddział w szkołach o 4 i więcej nauczycieli z 33 uczniów w 1950/51 do 34,9 w 1951/52 roku. A to tylko jeden z odcinków naszej pracy. Obok niego wielkie znaczenie odgrywa tu i wzrost ilościowy organizacji młodzieżowej, i poprawa jej pracy, i wzrost aktywności komitetów rodzicielskich, i powołanie poprawy w zakresie wyposażenia w podręczniki, lektury i pomoce szkolne, i polepszająca się praca naszego aparatu doskonalenia się.

Te olbrzymie możliwości, które stwarza akcja państwa ludowego nad szkołą, są przez poszczególne szkoły wykorzystywane bardzo nierównomiernie. Tam gdzie nauczyciel w poczuciu pełnej odpowiedzialności za wyniki swojej pracy dobrze organizuje pracę lekcyjną i pozalekcyjną, wykorzystuje podręczniki, pomoce naukowe, mobilizuje organizację młodzieżową i rodziców do pomocy w walce o wysoki poziom — tam drugoroczność maleje, rośnie ilość ocen bardzo dobrych i dobrych, krystalizuje się dobra atmosfera wychowawcza. Tam gdzie ten wysiłek jest niewielki, poziom ten załamuje się.

(Dokończenie na str. 3)

* Streszczenie referatu dr. H. Dep. Min. Oświaty, St. Dobrowolna, Wydziałowego w Warszawie, na naradzie kierowników wydziałów oświaty i aktywność oświatową w dn. 11 listopada br.

W walce o wyniki nauczania i wychowania

Własnymi siłami

Od września 1951 r. ucze chemii w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Częstochowie i szkole ćwiczeń przy tym zakładzie. Na początku swojej pracy napotykałem duże trudności, ponieważ szkoła nasza nie miała pracowni, w której by można było dobrze uczyć tego przedmiotu według wymagań programu.

Natychmiast przystąpiłem do usunięcia tej zasadniczej przeszkody w nauczaniu chemii. Pracę rozpoczęłem od zorganizowania kółka chemicznego w szkole, do którego wciągnąłem młodzież starszych klas. Na jednym z zebranych postanowiliśmy uruchomić pracownię własnymi siłami. Członkowie kółka z zapalem przystąpili do pracy. Zaczęliśmy od zbierania wapieni, w które obfitują nasze okolice. W krótkim czasie nagromadzono wiele różnych związków wapienia, z których powstał zestaw na całą klasę, jak węgiel wapnia — CaCO_3 , tlenek wapienia — CaO , roztwór wodorotlenku w wodzie, tzw. woda wapienna — Ca(OH)_2 , wodorotlenek wapienia — Ca(OH)_2 i pleknie wykrystalizowane — CaCO_3 . Chemikalia te włożyliśmy do słoików, zapatrzyliśmy w odpowiednie nazwy z podaniem wzorów. To były nasze pierwsze pomoce naukowe.

Zachęciłem tym sukcesem członków kółka zwrócić się do kolegów z apelem o zbiorów słoików i butelek, które miały służyć do dalszych zbiorów. Przy tej okazji zainicjowano współzawodnictwo między poszczególnymi klasami, które dało dobre wyniki. Młodzież przyniosła mnóstwo słoików, apteczek, butelek, fiolk itp., a nawet cylindry kalibrowane, kolby, trudno łowne probówki i inne naczynia, które leżały po różnych zakamarkach domowych. Członkowie kółka posgregowali zebrane słoiki i butelki, umyli je, dobrali korki lub zakorki eboniowe.

W tym czasie rozpocząłem z najstarszymi klasami lekcje metodyczne przewidziane w programie. Takie tematy, jak organizacja pracowni w szkole podstawowej, nasunęły mi, by do zorganizowania nauki poszczególnych działów pracowni wciągnąć całą młodzież. Najpierw wzie-

liśmy się do uruchomienia działu „Metale”. Młodzież przyniosła stare wiadra cynkowe, garnki aluminiowe, blachy miedziane, kawałki ołowiu itd. Metale te pocięto, poukładano i oznaczono wzorami chemicznymi. Następną grupą były różne wiosek przywiezione po feriach zimowych różne nawozy szluczne, dostarczyły „sinego kamienia”, gipsu, soli kuchennej. W ten sposób zebraliśmy azotany, siarczany, chlorki. Jeżeli chodzi o dział „Zasady”, to wyszliśmy od naszych wapieni. Woda wapienna jest zupełnie odpowiednią zasadą. Zrobiliśmy również zasadę sodu i zasadę potasu. Przy tej sposobności młodzież zapoznała się z różnicami jednorodnymi i jednorodnymi, choć tego nie przewidział program.

Tym sposobem zaopatrzyliśmy dział pt. „Niektóre galezie przemysłu chemicznego” w różne odmiany węgla, torfu, sadzy, rud.

Do działu „Woda-wodór” młodzież wykonała dużo pomysłów przyrządów do elektrolizy wody, które działają mając za źródło prądu zwykłą baterijkę kieszonkową. Pewne trudności wynikły ze sprawą „Prac chemicznych”, ale pokonano je. Jedną ucznia wykonała portrety Lomonosowa, Lavoisiera, Sniadeckiego, pod którymi umieszczono ich z-

ciorysy. Podobnie postąpiliśmy z działem „Rozwój teorii atomistycznej” i „Teorii atomistyczno-cząsteczkowej”. Pozostał nam dział: „Kwasy”. W żaden sposób nie można było otrzymać ich metodą przez nas praktykowaną. To samo odnosi się do niektórych odczynników, jak nadmanganian potasu, biały fosfor, tlenek rtęci, sól metaliczna i in. Po przemysłowej i na to znalazła się rada. Nie wykorzystującą część butelek i słoików sprzedaliśmy, a za uzyskane pieniądze kupiliśmy wymienione odczynniki oraz kilka trudnych do topionych probówek i kolb. Substancje zastępującą lakmus otrzymaliśmy sami z niebieskiej kapusty. Naczynia o potrzebnych kształtach zastąpiliśmy butelkami, które poprzecinano i wyglądzano na karborundzie. Zlewki i krystalizatory zastąpiono szklankami po insulardzie, a probówki — fiolkami po pastylkach.

Jeszcze na początku roku szkolnego przeprowadziłem z młodzieżą ćwiczenia w cieciu szkła i wyginaniu rurek, co nam się później przydało, bo z przyniesionych kawałków rurek szklanych i gum montowałem proste, ale czasem bardzo udane zestawy do ćwiczeń.

Palniki uczniowie porobili z kalamarzy. Zbieraliśmy po sześć lub więcej poszczególnych pomocy naukowych. Oprócz tego wykonujemy zapasowe

pomoce, by wymienić je z innymi szkołami na brakujące nam. Tak powstało dziesięć głównych działów, z odpowiednią ilością chemikaliów. Materiały zebrane w słoikach mają te zalety, że nie wierzgać i można je przez szkło dobrze oglądać, a w razie potrzeby nawet wyjąć. W sumie zebraliśmy 420 szt. pomocy naukowych, tj. zupełnie wystarczającą ilość dla szkoły podstawowej. W pracowni tej prowadzi już ćwiczenia, które hospitują nasi uczniowie — przyszli nauczyciele.

Od nowego roku szkolnego będą się tu odbywać odprawy nauczycieli w ramach PODKO. Będziemy wymieniali doświadczenia. Pracownia ta przedstawia pewną wartość pieniężną. Nie o to jednak głównie chodzi. Ważne — że młodzież posiada pracownię i w oparciu o pracę doświadczalnie zdobywa wiadomości.

W okresie gdy robotnik stara się obniżyć własne koszty, gdy prądownicy pracy wyrabiają wysokie normy, racjonalizatorzy zgłaszają nowe metody, a cały kraj realizuje polny Plan 6-letni, w tym czasie chemia zajmuje dominującą rolę, organizowana w ten sposób pracownia może przynieść państwu duże oszczędności, a młodzieży przysporzyć wiele korzyści.

ZYGMUNT SZEWCEW
Częstochowa

O I i II konkursie prac szkolnych kółek technicznych

Niedawno na warszawskim lotnisku pannał niedzienny gwar. Lotnicy Okępa przyjmowali niezwykłych gości. Przyszło setka dziewcząt i chłopców, uczniów szkół podstawowych z całej Polski, zwycięzców pierwszego konkursu technicznego, zjechało do Warszawy na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP. Młodzi „technicy” z zachwytem oglądali wspaniałe samoloty, a następnie odbywali lot nad stolicą. Następnie czekało ich jeszcze wiele przyjemności: oglądanie stolicy, zwiedzanie wystawy

i spotkanie z budowniczymi Warszawy, z murarzem — przodownikiem, obecnie posłem na Sejm, Markowem.

Tak zakończył się dla zwycięzców I konkursu prac kółek technicznych, zorganizowany w roku 1951/52.

Na wystawie zamykającej I konkurs znalazły się wyróżnione prace najlepszych kółek technicznych. Przodowały placówki pozaszkolne, zwłaszcza stacja techniczna z Gliwic, MDK z Gdyni i Wrocławia, Dom Harcerza z Pabianic. Nic w tym dziwnego — szkoły skierowały do placówek wyróżniających się zamilowaniami i udziałami w konkursach. Ponadto placówki mają lepsze wyposażenie niż szkoły, posiadają narzędzia i maszyny, mają też fachowców instruktorów, młodych zapalnych inżynierów lub doświadczonych techników i produkujących robotników, jak np. w Gdyni. Toteż placówki pozaszkolne pokazały na wystawie wysoką klasę eksponatów dziedzinie techniki. Modele trójbłubus z MDK w Gdyni, samolotu odrzutowego z Pałacu Młodzieży w Katowicach, urządzenia koparki węgla ze stacji gliwickiej, lokomobila pracująca pełną parą, dźwig, koparki, traktory i inne, cuda techniki, współczesnej porwały i zwróciły uwagę. Powinny być szerzej stosowane w szkołach. Wobec tego, że w szkołach nie ma wystaw. Drużyna harcerska ze szkoły podstawowej w Bobrownikach Śląskich wykonała model warsztatu tkackiego, szkoła podst. w Borowej Wsi (pow. pszczyński) wystawiła piękne eksponaty z zakresu modelarstwa rzeźniczego i przemysłowego, szkoły w Działku k. Makowa i w Cieszynie — modele maszyn rolniczych. Niesposób po prostu wymienić wszystkich.

Wystawa centralna zgromadziła te eksponaty, które mówią o słusznym kierunku pracy w kółku technicznym i o jego osiągnięciach. Natomiast na szczeblu powiatu i województwa w niektórych nadsyłanych przez szkoły i placówki eksponatach odbiły się wyraźnie błędy i nieporozumienia w pojmowaniu zadań kółek technicznych. Szkoła zmierzająca do wychowania ludzi umiejących skutecznie posługiwać się nową techniką i wykorzystywać ją dla dobra i pościę swego kraju. Kółko techniczne ma pomagać w realizowaniu kształcenia politécnicznego młodzieży, a więc ma pogłębiać jej wiedzę o energetycznych, technicznych, technologicznych i organizacyjnych podstawach procesu produkcji, oraz wyrobić umiejętności z tymi wiadomościami związane, a potrzebne do posługiwania się prostymi narzędziami pracy.

Praca w kółku technicznym ma kształtować w uczniu cechy charakteru właściwe przodownikowi, racjonalizatorowi i nowatorowi, skierować uwagę młodzieży na najbardziej aktualne problemy techniczne, związane z życiem gospodarczym i politycznym kraju.

Wiele nadesłanych eksponatów świadczy o tym, że w pracy kółek nie zwracano dostatecznej uwagi na rozwój przemysłu specyficznego dla danego środowiska. Jest to także niesłuszne. Błąd ten wynika również ze stereotypowego stosowania metody „sterkowania” bez uwzględnienia indywidualnych metod pracy kółek. Wycieczki, odgrywanie maszyn i urządzeń w terenie, spotkania z przodownikami i racjonalizatorami, z inżynierami i technikami, wreszcie czytelnictwo — powinny być szerzej stosowane w pracy kółek i winny zbliżyć dzieci do problemów techniki w ich własnym środowisku.

Tegoroczny, drugi z kolei konkurs prac technicznych, organizowany przez Ministerstwo Oświaty i ZG ZMP, pomyślny jest tak, by kółka mogły uniknąć poprzednich błędów i niedociągnięć. Instrukcja (która ukazała się w najbliższym Dzienniku Urzędowym Min. Ośw.) wskazuje szczegółowo, jakiego rodzaju prace mają być objęte konkursem. Będą to: modele urządzeń hutniczych i górniczych, elektrotechnicznych i telekomunikacyjnych, modele z zakresu komunikacji lotowej, wodnej i powietrznej, modele urządzeń i maszyn budowlanych, urządzeń przemysłowych specyficznych dla danego środowiska, modele maszyn rolniczych, pomoce naukowe do fizyki, chemii i matematyki, wreszcie prace dowolne, jak „technika przyszłości”, zabawkarskie i urządzenia techniczne w szkole i w domu.

Można mieć nadzieję, że instrukcja o II konkursie prac młodych techników ułatwi właściwe zaplanowanie prac kółek technicznych w szkołach i placówkach pozaszkolnych.

E. JACKIEWICZOWA
i A. MADEJSKI

W świetle wskazań XIX Zjazdu KPZR

Ważny środek kształcenia politechnicznego

Przedłużenie terminu konkursu

W związku z napływającymi do Redakcji zapytaniami komunikujemy, że termin trwania konkursu Wydziału Organizacyjno-instrukcyjnego na artykuł o pracy ZOZ (MOZ) ogłoszonego w nrze 26 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 29 czerwca br. zostaje przedłużony DO KONCA STYCZNIA 1953 r.

Przypominamy, że artykuł winien omówić jedno lub parę spośród następujących zagadnień:

1. Udział ZOZ (MOZ) w przygotowaniu do konferencji sierpniowych.
2. Jak ZOZ i MOZ włączyły się do walki o wyniki nauczania i wychowania.
3. Jakże formy pracy kulturalno-oświatowej prowadziła ZOZ lub MOZ i jakie były jej wyniki.
4. Jak ogniewa związkowa, a w szczególności ZOZ i MOZ, pomagały swoim członkom w rozwiązywaniu spraw socjalno-bytowych.
5. Udział członków naszego Związku w pracy społecznej — jej formy i wyniki.

Zarząd Główny ZNP ustalił II nagrodę na najlepszy artykuł: I nagroda 800 zł, II nagroda — 500 zł, dwie III nagrody po 300 zł, trzy IV nagrody po 200 zł, pięć V nagród po 100 zł.

NAKŁADEM

Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych
ukazała się
HISTORIA POLSKI 1864 — 1945

praca zbiorowa pod redakcją Zanny Kormanowej
Książka zatwierdzona do użytku szkolnego jako pomoce dla nauczycieli i uczniów kl. XI na rok szkolny 1952/53. Warszawa 1952, str. 508, 32, 9,50

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

ST. DOBOSIEWICZ

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

PRZEWODNICZĄCY delegacji polskiej na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister Skrzewski, zabierając głos w Komisji Politycznej ONZ w dyskusji nad sprawą koreańską oświadczył m. in.: „Debata wykazała, że przedłużenie konfliktu koreańskiego stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego i stoi na przeszkodzie rozwojowi pokojowych stosunków i współpracy pokojowej między narodami. Okazało się, że pomimo głośnych żądań światowej opinii publicznej, pomimo żądań wszystkich państw milujących naród, istnieją sily działające w Zgromadzeniu Ogólnym NZ i poza nim, które zdecydowanie są nie dopuścić do pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego i dążyć za wszelką cenę do utrzymania tego niebezpiecznego zarzewia w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej”.

Przebieg debaty w sprawie koreańskiej wykazał, że delegacja amerykańska nie cofa się przed niczym, by strącić pod uwagę wysiłki zmierzające do polżenia kresu wojnie w Korei. Nie mogą znaleźć poparcia dla swej jawnie agresywnej rezolucji, imperialiści amerykańscy uciekli się do dywersji. Zgłoszona została przez delegację Indii rezolucja „kompromisowa” rezolucja, która w rzeczywistości nie zawierała nic, co prowadziłoby do niezbyt dużego polżenia kresu przelewów krwi w Korei. Rezolucja ta okazała się po prostu manewrem obliczonym na wprowadzenie w błąd opinii publicznej, a treść jej do tego stopnia odpowiadała delegacji USA, że Acheson, gwałcie przyjął zasady proceduralne, domagał się, by projekt rezolucji hinduskiej został omówiony i oddany pod głosowanie w pierwszej kolejności, mimo że został zgłoszony dopiero pod koniec debaty w sprawie koreańskiej. O charakterze rezolucji hinduskiej dobitnie świadczy fakt, że poparli ją również agent kurmintangowski, że delegat Eliot przygłaszając swoje poparcie oświadczył, że czyni to właśnie dlatego, iż projekt hinduski oparty jest na podstawowych zasadach projektu amerykańskiego.

„Obowiązkami naszej Organizacji — powiedział minister Skrzewski — jest udzielenie pełnego poparcia tylko tego rodzaju wnioskowi, który gwarantuje rozwiązanie problemu koreańskiego w duchu samostanowienia narodów i pokoju międzynarodowego”.

Takim właśnie wnioskiem jest rezolucja radziecka, domagająca się niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei na podstawie już uzgodnionego między stronami wczajemy porozumienia w sprawie rozejmu. Sprawa sporna — sprawa jeńców — winna być w myśli projektu radzieckiego, przekazana do rozstrzygnięcia komisji, złożonej z przedstawicieli 11 państw — stron biorących udział w konflikcie oraz krajów nie biorących w nim udziału.

APRZESTAC działań wojennych w Korei! Polozyc kres rozlewom! skwł Pod tym hasłem podpisują się setki milionów ludzi na świecie. Żądanie to padnie z całej siłą z trybuny Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który rozpocznie obrady 12 grudnia br.

Komunikat Sekretariatu Światowej Rady Pokoju donosi, że ponad 1500 delegatów reprezentujących ponad 70 krajów znajduje się już w drodze do Wiednia. Na całym świecie trwają przygotowania do Kongresu Wiedeńskiego, który będzie wielkim wydarzeniem w życiu narodów. W przygotowania tych bierzą udział ludzie różnych ras, narodowości i wierz, ludzie różnych przekonań politycznych, złączeni jednym, wspólnym celem — uratowanie świata przed okropnościami nowej wojny, zapewnienie ludzkości pokojowego rozwoju.

W wielu krajach odbyły się już krajowe kongresy obrońców pokoju, na których dokonano wyboru delegatów na Kongres Wiedeński. W Moskwie obradowała IV Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju. Stała się ona potężną manifestacją jednoci moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, które nie szczędzi wysiłków dla zwycięstwa sprawy pokoju. Stała się ona potężną manifestacją narodu, który przewodził ludzkości w jej walce o pokojowe jutro świata, potężną manifestacją budowniczych komunizmu, obywateli mocarstwa, którego interesy — jak powiedział Józef Stalin na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — są nieodłącznie od sprawy pokoju na całym świecie.

Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju będzie niewątpliwie najpotężniejszą manifestacją w obronie pokoju, jaką dotychczas znaliśmy dzieje świata. Będzie on przeglądem sił, które stoją na styku pokoju światowego.

W OSTATNICH dniach amerykańscy organizatorzy trzeciej wojny światowej ponieśli bolesną klęskę. W Pradze wymierzona została sprawiedliwa agentura imperialistycznej, Słanskiej i jej szcage.

Przed 18 laty, 1 grudnia 1934 roku, w Leningradzie strzałem w tył głowy zamordowany został Sekretarz KC WKP(b), wybitny rewolucjonista, wielki uczeł Lenina i Stalina, Siergiej Kircwa. Tego skrytobójczego morderstwa dokonał agent kontrrewolucyjnej bandy trockistowskiej — zwinowawskiej. Jak wykazał późniejszy proces, banda ta ściśle współpracowała z imperialistami, z imperialistycznymi wywiadami.

W liście do organizacji partyjnych po śmierci Kircwy Komitet Centralny WKP(b) pisał: „Potrzeba nam nie bez troski, lecz czujności, prawdziwej bolszewickiej czujności rewolucyjnej. Należy pamiętać, że im bardziej jest bezradniejsza sytuacja wroga, tym chętniej będą się on chwylał „krawcowego środka”... Należy o tym pamiętać i być czujnym”.

Proces bandy Słanskiej w pełni potwierdził głęboką słuszność tych słów. Raz jeszcze okazało się, że imperialiści chwytają się wszelkich środków, by powrócić tam, skąd zostali przepędzeni, by odzyskać to, co na zawsze utracili — władzę w krajach demokracji ludowej. Banda Słanska, która, jak to wykazał proces, była ściśle związana z amerykańskimi imperialistami, prowadziła działalność szpiegowską i kontrwywiadową. Usiłowała zniszczyć dzieło budowy socjalizmu w Czechosłowacji i przekształcić Czechosłowację w kolonię. W dodatku do świata kapitalistycznego. Banda Słanska, podobnie jak banda Kostowa w Bułgarii, Rajka w Węgrzech, podobnie jak gomulkowski w Polsce, przegrywała zamach przeciwko ustrojowi ludowemu. W swej zbrodniczej działalności nie cofała się nawet przed morderstwem. To Słansky jest odpowiedzialny za śmierć bohatera narodu czechosłowackiego, Jana Svermy. To jego wspólnik, Bedrich Reicin, oprawca gwałtowny, wydał w ręce hitlerowców Juliusza Fuczka. To Słansky i jego banda przygotowywali zamach na życie ukochanego przywódcy narodu czechosłowackiego, Klementa Gottwalda.

Czujność narodu czechosłowackiego, do której tak gorąco wzywał przed swą nieczęsną śmiercią Juliusz Fuczek, odniosła zwycięstwo. Banda Słanska została zdemaskowana i rozgromiona. Wymierzony został surowy, sprawiedliwy wyrok. Organizatorzy wojny stracili jeszcze jedną agenturę. Zwycięstwo odniósł naród czechosłowacki, a wraz z nim wszystkie pokoi milujące narody.

T. RUBACH

nał wykonywaniem planów i programów nauczania z przedmiotów graficznych i zorganizowania przy rejonowych gabinetach pedagogicznych odpowiednio sekcje metodyczne.

Ważną rzeczą jest wyrobienie u uczniów nawyków samodzielnej pracy. Liczne ćwiczenia z rysunków i kreślenia mają wielkie znaczenie dla wyrobienia tych nawyków, jak również dla rozwinięcia u młodzieży wyobrażeń przestrzennych. Temu celowi służy wykonywanie wykreśłów w różnych rzutach, dorabianie brakujących części wykresu, skonstruowanie według dwóch rzutów — trzeciego, rysunek z natury, rysunek dekoracyjny itp.

Nauczyciel powinien maksymalnie wykorzystywać czas na lekcji, dobierając takie zadania, które przyczynią się uczniom w praktyce życiowej.

Nauczyciel rysunków i kreślenia powinien posługiwać się pomocami naukowymi, tablicami, modelami itp. Jeżeli w szkole brak takich pomocy, trzeba je wykonać przy pomocy samych uczniów. Do współpracy w tej dziedzinie należy zmobilizować komitety opiekunkowe odpowiednich zakładów pracy.

Sąd Konkursowy o Akcji Odczytów Pedagogicznych

Podaje się do wiadomości, że w skład Sądu Konkursowego Akcji Odczytów Pedagogicznych wejdą następujące osoby: Przewodniczącym — prof. dr Henryk Jabłoński, wiceprezident — oświaty.

Członkowie: Dya Czesław, Zarząd Gł. ZMP, Janiszewska Zofia, PZWS, Kuroczko Eustachy, Zarząd Gł. ZNP, Lewin Aleksander, Ośrodek Badań Pedagogicznych, Mariański Kazimierz, Wydział Oświaty KC PZPR, dr Nowacki Tadeusz, CUSZ, Milewicz Bolesław, Zarząd Gł. IPD, Piet-

kiewicz Edward, dy. WODEO w Olśtynie, dr Szczerba Wiktor, Ośrodek Badań Pedagogicznych, Tomasiak Kazimierz, CODKO, prof. dr Tomaszewski Tadeusz, Ośrodek Badań Pedagogicznych, Wojciechowski Kazimierz, Ministerstwo Oświaty, Wołjński Wacław, Ośrodek Badań Pedagogicznych.

Ze względu na bliski termin II Ogólnopolskiego Zjazdu Autorów Odczytów Pedagogicznych (20 i 21.XII br.) Sąd Konkursowy już rozpoczął swoje prace.

O pochodzeniu człowieka*)

W związku z artykułem „Jak powstał układ planetarny” pobrał prof. dr Włodzisław Zanna, otrzymaliśmy list od kol. J. P. z Gdańska, który zapytuje nas, w jaki sposób nauka tłumaczy powstanie życia na ziemi i pochodzenie człowieka. Na pierwsze pytanie udzielamy krótkiej odpowiedzi w specjalnym artykule w jednym z najbliższych numerów „Głosu Nauczycielskiego”. Na pytanie drugie, dotyczące pochodzenia człowieka, radzimy poszukać wyczerpującej odpowiedzi w niżej omówionej książce prof. Mydlarskiego, która referuje najnowsze osiągnięcia nauki współczesnej, rzucając snop jasnego światła na zagadnienie rozwoju człowieka.

Skąd i w jaki sposób powstał człowiek na ziemi? Oto zagadnienie, które od wielu wieków łapało umysły ludzi. Na pierwszym stopniu rozwoju „wyjaśniano” pochodzenie człowieka przez cudowne działanie „sił wyższych”, stojących poza i ponad przyrodą. Człowiek współczesny, pragnący światopogląd swój opierać na naukowych podstawach nie może, rzecz prosta, zadowolić się takimi „wyjaśnieniami”.

Rozpatrując z przyrodniczego punktu widzenia stanowisko człowieka w świecie organizmów żywych — pisze Jan Mydlarski, w omawianej książce na str. 267 — dochodzimy do wniosku, że człowiek stanowi nierozłączną część z całą biosferą naszej kuli ziemskiej. Wprawdzie różni się on od wszystkich innych istotestw organicznych olbrzymią rozbudową życia psychicznego, ale nawet choćbyśmy psychiczne człowieka uważali za bardzo ważną cechę klasyfikacyjną, to i tak musielibyśmy rodzaj ludzki zaliczyć do świata zwierzęcego, gdyż elementy psychiki ma z nim wspólne.

Nauka już od wieków stwierdzała istnienie istotnego i zasadniczego podobieństwa między człowiekiem a resztą świata zwierzęcego. Podobieństwo to wyraża się w tym, że człowiek, jak i wszystkie inne zwierzęta, są podlegli tym samym procesom biologicznym, które są podstawą życia. Tak samo wszystkie ogólnie prawa biologii odnoszą się w równej mierze do człowieka, jak i innych form zwierzęcych. To istotne podobieństwo domagało się wytłumaczenia, wskazania jego źródeł i przyczyn.

Dla naukowego badacza najsurowiej nie odpardzi wniosków, że człowiek jest spokrewniony z resztą świata zwierzęcego, czyli że pochodzi od jakiegoś wspólnego przodka. Jednym z poważnych argumentów, przemawiających za pokrewieństwem człowieka z resztą świata zwierzęcego, a także argumentem przeciw teorii stworzenia człowieka, jest fakt, że — podobnie jak ma się rzecz z resztą świata zwierzęcego — także i człowiek dzisiejszy jest produktem

bardzo długiego procesu rozwoju gatunkowego, przy czym w miarę cofania się wstecz dziejów formy pierwotne człowieka są coraz mniej podobne do dzisiejszej. Czyli, jak pisze autor: „W świetle tych faktów, których nam dostarcza paleontologia, czyż jest możliwe inne wyjaśnienie tych zjawisk, niż tylko przyjęcie teorii transformacji, tj. stopniowego przekształcania się ze wspólnych praoform i różnicowania się stopniowego w najróżniejszych kierunkach aż do chwili obecnej?” (str. 27).

Istotnie, wszelka próba odrzucenia tej hipotezy musiałaby doprowadzić do uznania działania jakichś czynników w nadprzyrodzonych, stojących poza przyrodą — to zaś „oznaczałoby cofnięcie się do stadium przednaukowego”, byłoby naiwne, nieuzasadnione naukowo tłumaczenie pochodzenia człowieka. Książka Jana Mydlarskiego wychodzi z założenia transformizmu, w oparciu o dane paleontologiczne, na podstawie zachowanych i odkrytych szczątków kości z minionych epok geologicznych „odtworzyć drogi, którymi postępował rozwój rodowy dając w wyniku formy ludzkie”.

Rozważania swe zaczyna autor od końca średniowiecza dziejów ziemi, „kiedy prawie nagle zaczyna niesłychanie bujnie rozwijać się w rozmaitych kierunkach od dawna już istniejąca grupa zwierząt — gromada ssaków”. Autor zapoznaje nas także z rodowodem ssaków, które jeszcze w okresie permskim wyodrębniły się z gadów ssakokształtnych, czyli tak zwanych Theromorpha. Zachowały się szczątki kości i inne formy, przy czym autor podaje ciekawe cechy anatomiczne wskazujące na ich przejściowy charakter od gadów do ssaków.

Wraz ze zmianami warunków klimatycznych następują zmiany w faunie i florze ziemi, przy czym już na początku trzeciorzędu — w wyniku wymierania jednych odmian ssaków, a powstawania nowych — występują naczelnie (Primates), są to zwierzęta stopniowo, odznaczające się innymi ogromną sprawnością ruchową, pięciopalczaste, o palcach zakończonych nacięciem, co umożliwiało im, o stosunkowo dobrze już rozwiniętym mózgu. Najwcześniejsze naczelnie występują blisko 60 milionów lat temu. Są to formy prymitywne, które odpowiadają naszym dzisiejszym małpikom. Dopiero w oligocenie, a więc około 40 milionów lat temu, pojawia się tajemnicze zwierzę zwane „Parapithecus fraasi”, które stanowi jak gdyby ogniwo pośrednie między małpikami a właściwymi małpami wąskosmykami, zarówno zwierzę — jak i czelkocształtnymi. Pierwsze małpy czelkocształtne właściwie pojawiają się w miocenie, tj. około 20 milionów lat temu, w którym znajdujemy obfity materiał paleontologiczny dotyczący pierwszych właściwych małp czelkocształtnych. Są to małpy zwane Dryopithecidae, posiadające dużo cech wspólnych z żyjącymi dzisiaj małpami czelkocształtnymi, a także niektóre cechy wspólne z człowiekiem. Następnym etapem rozwoju naczelnich nastąpił w pliocenie, a więc około 3 miliony lat temu, kiedy to pojawia się „zadziwiająca grupa zwierząt, których odkrycie stanowi największą sensację naukową najnowszych czasów”. Są to Australopithecinae, zwierzęta odznaczające się postawą wyprostowaną, chodem dwunożnym, dość dużym mózgiem, zupełnie ludzkim ułożeniem i podobnie długim okresem rozwoju osobniczego, jaki występuje u dzisiejszego człowieka. Takich szkieletów Australopithecinae znaleziono dotychczas ponad 20. Jest to więc forma stojąca na pograniczu form zwierzęcych i człowieka. I dopiero po następnej radykalnej zmianie środowiska, która następuje w epoce lodowej, ok. 500 000 lat temu, pojawia się człowiek z kulturą (oczywiście bardzo prymitywną) i znajomością ognia. Ta pierwsza forma człowieka to Pithecanthropus. „Ale jakże inaczej człowiek ten wyglądał w porównaniu z dzisiejszym. Fizycznie przypominał Australopithecinae stojąc jednak pod względem rozwoju mózgowym na stopniu wyższym od tych form pliocenicznych. Czoło ma niskie, silnie w tył pochylone, nad oczodolami ciągną się potężne wały kostne, twarz jest silnie wysunięta ku przodowi, co nadaje mu charakter na pół zwierzęcy”. Nie było to już jednak forma zwierzęca, lecz ludzka, gdyż, jak stwierdza, Pithecanthropus „znalazł już ogień, umiał wyrobić narzędzia z kości i kamienia. Jak zaś twierdzi autor: „Możliwość postępowania się ogniem i wyrobiania celowo przygotowanych narzędzi oraz przekazywania tych umiejętności z pokolenia na pokolenie znacząco wyraża granicę między człowiekiem a zwierzęciem”.

Początkując od formy Pithecanthropus, szybko już postępuje rozwój człowieka, poprzez formy Homo neanderthalensis (około 150 tysięcy lat temu) i Homo sapiens diluvialis (około 50 tysięcy lat temu) dochodzimy do dzisiejszej formy człowieka Homo sapiens rens.

Przedstawiona tu w olbrzymim skrócie linia rozwoju człowieka, w książce Jana Mydlarskiego jest poparta szeregiem ściśle naukowo zbadanych dowodów z paleontologii, paleoantropologii, anatomii i fizjologii porównawczej, zilustrowanych 158 doskonałymi rycinami, fotografiami i diagramami. Jednakże same ewolucyjne zmiany zachodzące w budowie fizycznej przodków człowieka, ogromna gama zmian ilościowych, jaką przeszli od gadów ssakokształtnych do małp czelkocształtnych, nie mogą wytłumaczyć powstania tak wyjątkowo inteligentnego zwierzęcia, jakim jest człowiek. Oto jak tłumaczy naukowo tę sprawę prof. dr Jan Mydlarski:

„...strona morfologiczna (człowieka — dop. red.) kształtowała się niewątpliwie stopniowo przez długie okresy. Jak dziś wiemy, kształtowała się najpierw odmienny typ budowy form ludzkiej, związany z postawą wyprostowaną, z uwolnieniem rąk od funkcji podporowej, a przekształceniem kończyn tylnych na wyłączone z pracy poruszania się. Najprawdopodobniej nieco wolniej kształtował się ośrodek układu nerwowego, powiększała się powierzchnia mózgu, stopniowo powiększały się ośrodki funkcji psychicznych, ale te różnice ilościowe, narastające przez setki tysięcy, a może i miliony lat, nie wytworzyły jeszcze człowieka. Dopiero gdy wszystkie elementy budowy anatomicznej właściwej człowiekowi były już wystarczająco rozbudowane i wykończone, zjawiała się nagle, skokowo nowa jakość w postaci psychiki ludzkiej zdolnej do rozumowania i abstrakcyjnego myślenia, zdolnej do świadomego i celowego przekształcania przyrody dla swoich potrzeb i przekazywania osiągniętych zdobyczy przez jedno pokolenie pokoleniom następnym. Człowiek stał się zdolny do wytwarzania kultury”.

Stanowiło to zasadniczy przełom i wytyczyło wyraźną granicę dzielącą człowieka od reszty zwierząt. Właściwie człowiek jest równocześnie i zwierzęciem, i nie-zwierzęciem. Jest zwierzęciem dlatego, że cała jego budowa i elementy wszystkich jego funkcji są takie same, jak te, które widzimy u zwierząt. Pod tym względem różnica między człowiekiem a zwierzętami są jedynie natury ilościowej. Człowiek podlega tym samym prawom, które obowiązują w całym świecie organicznym, jest jedną częścią wielkiego świata

organizmów żywych. Równocześnie jednak człowiek jest i nie-zwierzęciem skutkiem dokonania się jak gdyby nowej syntety elementarnych funkcji w nowej jakości, to jest w psychice ludzkiej. Ona to jest przyczyną niejako oderwania się od przyrody, wytwarzania nowych wartości i to takich, że umożliwiają mu zapewnienie nam siłami przyrody. Dzięki tym nowym jakościom, które się pojawiły w psychice ludzkiej, człowiek wytworzył kulturę, oparł życie społeczne na odmiennych podstawach aniżeli życie społeczne zwierząt, zjawiała się towarzysząca pracy nowa artykulacja. Wreszcie wskutek zdolności przekazywania indywidualnych doświadczeń potomstwu, co umożliwił rozwój mowy, kultura ludzka stała się zdolna do niezmierznie szybkiego postępu.

Aczkolwiek nowe jakości zjawiają się skokowo w historii zwierząt i człowieka zarówno w ich rozwoju osobniczym, jak i rodowym, to jednak nie są to zjawiska przypadkowe, ukazujące się jak „deus ex machina” w dramatach greckich. Są one jedynie końcowym efektem całego łańcucha przyczyn i skutków, są wypadkową długich procesów rozwojowych stanowiących ich przyczynę”.

Oczywiście byłoby wypaczeniem i wulgaryzacją zagadnienia twierdzić, że człowiek pochodzi od małp takich, jakimi je znamy w ich dzisiejszej postaci. Małpy czelkocształtne żyjące dzisiaj same są wynikiem długotrwałego rozwoju i daleko posuniętej specjalizacji — specjalizacji, trzeba to powiedzieć, różnej od ludzi. Trzeba — jak mówi autor — „wśród szczątków kopalnych szukać form znacznie prymitywniejszych, nie wyspecjalizowanych w żadnym z omówionych powyżej kierunków, a łączących w sobie cechy obydwóch grup”. W świetle dzisiejszej wiedzy o rozwoju człowieka za formę wyjściową dla człowieka należy uznać Australopithecinae. Są to właściwe formy przedludzkie, spośród których część wyspecjalizowała się w kierunku małp czelkocształtnych, część zaś w kierunku form ludzkich.

Książkę Jana Mydlarskiego, pisaną żywym, czasami wprost literackim językiem, każdy nauczyciel przeczyta z prawdziwą przyjemnością i wielką korzyścią dla swej wiedzy o pochodzeniu człowieka i dla kształtowania naukowego poglądu na świat u swych uczniów.

(mk)

*) JAN MYDLARSKI — „Drogi i bezdroża rozwoju człowieka”. — Warszawa 1951, PZWS, str. 236, cena zł 15,75.

O rekrutacji do szkół zawodowych pamiętać od początku roku szkolnego

(Głos w dyskusji)

Zagadnienie rekrutacji do szkół zawodowych jest niezwykle ważną sprawą, ponieważ ściśle wiąże się z dobrym przygotowaniem kadr do wykonania Planu 6-letniego.

Niestety, sprawa rekrutacji jest jeszcze u nas niedoconana i odbywa się chaotycznie. Dzieje się to dlatego, że szkoły nie przygotowują dobrze młodzieży do wyboru zawodu i odczuwają brak „informatora dla szkół zawodowych”, w którym byłoby uwzględnione wszystkie szkoły poszczególnych ministerstw.

Szkoły podstawowe na ogół słabo orientują się, dokąd należy wysłać swoją młodzież, zaś szkoły zawodowe są za mało rozreklamowane, a ponadto nie kontaktują się ze szkołami podstawowymi w sprawach rekrutacji. Dlatego też młodzież często trafia do liceum czy technikum zawodowego zupełnie przypadkowo, dowiedziawszy się o nim od kolegów lub znajomych.

Moim zdaniem — już na początku roku szkolnego powinno się opracować ogólny informator szkół zawodowych i rozesłać go do wszystkich szkół podstawowych i liceów ogólnokształcących najpóźniej do lutego, aby szkoły mogły dać uczniom i ich rodzicom możliwość zastanowienia się i spokojnego wybrania fachu dla swego dziecka. Poza tym konieczne jest przeprowadzenie kilku pogadek z najzajmującymi uczniami z zagadnieniami poszczególnych szkół zawodowych, dzięki czemu zapobiegnie się wybieraniu przez nich zawodu na oślep. Trzeba przede wszystkim zachęcać młodzież do tych zawodów, od których w głównej mierze zależy przyszłość zrealizowanie naszych planów gospodarczych.

Ponadto wskazane byłoby nadawanie takich pogadek przez radio, umieszczanie na łamach skryptów Wszechniczy Radiowej i gazet, jak „Sztandar Młodych”, Dnia 9.VIII br. „Sztandar Młodych” ogłosił listę liceów medycznych, tzn. felczerkich, dentystycznych itd. Jednak ukazała się ona wtedy, gdy młodzież już dawno powinna być po egzaminach wstępnych. Uważam, że egzaminy wstępne winny odbywać się przed wakacjami, a po wakacjach tylko dodatkowe, np. dla chłopców w poprzednim terminie. Wtedy uczeń spędza spokojnie wakacje, nie tracąc przy tym wyboru szkoły.

A teraz kilka przykładów: Do liceum weterynaryjnego, felczerkiego lub dentystycznego wędruje młodzież jeszcze w październiku i prosi o przyjęcie. A kto jest

winien za stratę czasu tych uczniów? Winna jest szkoła, która nie przeprowadziła akcji uświadamiającej w odpowiednim czasie. A więc wszyscy bijmy na alarm, póki czas, by nie powtórzyły się błędy ub. roku.

Inny przykład: Do liceum zawodowego często zgłasza się uczeń, absolwent innej szkoły zawodowej, i chce zdobyć drugi zawód. Moim zdaniem — na obecnym etapie naszego budownictwa nie możemy sobie pozwolić na to. Będzie to na pewno aktualne później, gdy wejdziemy w fazę większego dobrobytu, z tym jednak, że absolwent musi popracować przez pewien czas w jednym zawodzie, by przejść do drugiego.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Wielu absolwentów liceów ogólnokształcących (np. w Wolsztynie, Poznaniu) nie zostało przyjętych do szkół wyższych. Sądzę, że Ministerstwo Oświaty powinno ograniczyć rekrutację młodzieży do klas X i XI, a młodzież po ukończeniu kl. IX kierować do liceów zawodowych, co przyniesie większe zadowolenie państwa. Np. uczniowie kl. IX wstępują do liceum zawodowego i już po 3 latach państwo uzyska je fachowców, których brak odczuwamy w chwili obecnej. Przewodników nauki z liceów zawodowych (5 — 10%) można by skierować na wyższe studia i ewentualnie na drogę pracy naukowej.

Znam uczniów, którzy przez kilka lat starali się o przyjęcie np. do liceum leśniczego i na skutek braku w nim miejsca, wbrew swoim zamiarom, znaleźli się w klasie szkoły ogólnokształcącej.

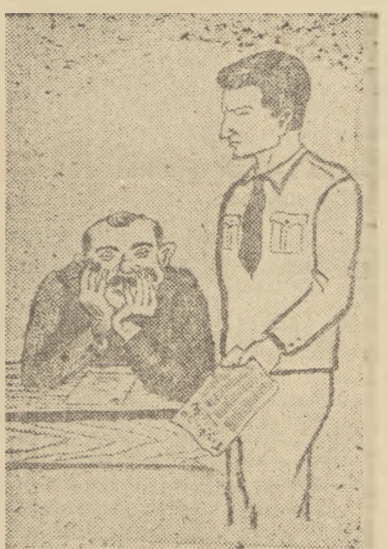
A. RUDYSZ
Wolsztyn

Dlaczego...

... Wydział Oświaty PRN w Ślubicach, woj. Zielona Góra, nie wypłacił dotychczas kol. Marianowi Skotarczowi należnej sumy za godziny nadliczbowe za okres od 1.II — 31.VIII.1952 r. oraz do datku tzw. harcerskiego za sierpień 1952 roku mimo jego pięciu interwencji?

... „Cezas” Biuro Sprzedaży Druków w Łodzi pomimo kilkakrotnej interwencji kierownictwa Szkoły nr 3 w Bielsku nie odpowiada i nie przysłała 500 zamówionych legitymacji uczniowskich nowego typu?

Gdy GS dba jedynie o zyski



Nauczyciel: Dlaczego w GS nie ma sprzedaży chleba? Zmusza nas to do odbywania codziennych wędrowek po chleb do miejscowości oddalonych o 12 km. Czy nie szkoda nam naszego czasu?

Przewodniczący Zarządu Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”: A mnie co to obchodzi? Zwróćcie się do waszego Związku!

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” otrzymała list od nauczycieli-członków MOZ w Strupinie, gm. Skokowa, powiatu trzebnickiego, w którym proszą o interwencję w sprawie uruchomienia piekarni na terenie ich gminy.

Kolejny z MOZ w Skokowej pracują w szkołach oddalonych od najbliższego miasteczka o 12 km. Wyprawa po zakup chleba zajmuje więc dużo czasu.

W Skokowej istnieje Gmina Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, która prowadzi parę sklepów z artykułami spożywczymi, ale, niestety, nie sprzedaje chleba, gdyż „nie opłaca” się jej sprowadzać go z piekarni znajdujących się w Obornikach Śląskich lub Żmigrodzie.

Nauczyciele, pracownicy umysłowi i robotnicy z całej gminy muszą więc chodzić po kilkanaście kilometrów do najbliższych miasteczek, aby zaopatrzyć się w chleb. Na terenie gminy była do 1950 r. czynna spółdzielca piekarnia, którą jednak zamknięto, gdyż okazała się „nie rentowna”. Liczne interwencje w Zarządzie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w sprawie ponownego jej otwarcia nie dały dotychczas rezultatu.

Postawa władz spółdzielczych, które kierują się wyłącznie „rentownością” i „opłacalnością” prowadzonych przedsiębiorstw, a nie żywymi interesami mieszkańców jest wybitnie burżuazyjna. Sądźmy, że artykuł niniejszy zwróci uwagę PZGS w Trzebnicy na gospodarkę GS w Skokowej i doprowadzi do rozwiązania palącego problemu zaopatrywania ludności w chleb przez uruchomienie piekarni na terenie gminy lub sprowadzanie chleba z sąsiednich piekarni.

Szkoda, że Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Trzebnicy, woj. Wrocław, nie zainteresował się dotychczas tą sprawą i nie interweniował w porę u odpowiednich władz. Również Prezydium GRN w Skokowej nie przejawiało większego zainteresowania się krótkowzroczną polityką GS i nie zastosowało się do zaopatrywania w chleb ludności pracującej swojej gminy. Nie bez winy jest również i Wydział Oświaty Prez. PRN w Trzebnicy, który mógł z łatwością na miejscu rozwiązać ten problem, gdyby wykazał więcej troski o sprawy bytowe nauczycieli wiejskich.

(HD)

Kronika kulturalno-oświatowa

W Międzygrodzie Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej bawi w Polsce na gościnnych występach moskiewski teatr im. Mossoletu. Zespół dał szereg przedstawień w Warszawie, po czym udał się na tournée po kraju. Teatr im. Mossoletu ma piękną historię i bogatą tradycję. Założony w r. 1923 jako teatr związków zawodowych, od pierwszej chwili podjął trudną walkę o ideowy repertuar. Na czym polega wielka, pionierska rola teatru im. Mossoletu? Na tym, że w okresie gdy inne teatry nie były

Sladem naszych interwencji

ODPOWIEDZ NA „DLACZEGO”

W 47 nrze „Głosu Nauczycielskiego” z dn. 23.XI.1952 r. w rubryce „Dlaczego?” zamieściliśmy pytanie: „Dlaczego Prezydium GRN w Topole, gm. Czarnin, nie dokonało w zaplanowanym terminie remontu sali w szkole w Guszynku?” Niezwłocznie otrzymaliśmy wyjaśnienie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Aleksandrowie Kujańskim, że czwarta sala w szkole w Guszynku została już wyremontowana i lekcje w niej odbywają się normalnie. Brak materiału, jaki był potrzebny do remontu, stał się przyczyną niewykonania pracy w terminie.

DOKONANO REMONTU

Kol. Janina Lewkowicz, naucz. w Śleszcu, pow. Przeworsk, pisze do Redakcji: „Dziękuję Waszej interwencji, piec w moim mieszkaniu szybko wyremontowano”.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. St. M. Rudnik — wyjaśniamy że prawo do korzystania z biletołów ulgowych do kina mają pracownicy posiadający legitymacje związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, SP oraz młodzież szkolna, jeśli legitymacje są ważne w ramach obowiązujących przepisów, tzn. jeśli są opłacone składki członkowskie i wklejone znaczki.

się o nowe oblicze ideowy repertuaru dramatycznego, teatr im. Mossoletu domagał się od autorów radzieckich pisanie sztuk bojowych, związanych z rewolucyjnymi przemianami społecznymi, i sztuki takie wystawiał... Przez sztuk współczesnych i klasyki radzieckiej przywiózł teatr im. Mossoletu również kilka sztuk z dziedziny klasyki rosyjskiej i światowej, m. in. „Maskaradę” Lermontowa i „Otellę” Szekspira.

Nakładem Instytutu Słownoznawstwa Akademii Nauk ZSRR ukazała się książka o życiu i działalności wybitnego przedstawiciela polskiego ruchu rewolucyjnego XIX wieku — Edwarda Dembowskiego.

W Warszawie odbyło się spotkanie wybitnego postępowego pisarza francuskiego, autora zakazanej przez policję francuską sztuki „Pulkownik Foster przyznaje się do winy” — R. Vaillanda z przedstawicielami polskiego świata literatury i sztuki. W czasie spotkania autor sztuki, granicy obecnie w Teatrze Kameralnym w Warszawie, przypomniał, że sztuka ta mogła być wystawiana przez artystów francuskich dopiero w Polsce. R. Vailland mówił o coraz większym nacisku i represjach stosowanych przez policję francuską wobec postępowej twórczości.

Przeżyłmy obecnie wielki kryzys i tragedię polskiej oświaty. P. minister przedstawia rzecz dość optymistycznie, inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy spojrzymy krytycznie na te rzeczy. Widzimy zmniejszenie się rozmachu pracy oświatowej w Polsce, specjalne poszkodowanie w dziedzinie oświaty warszawskich, tj. robotników i chłopów, a wreszcie upolitycznienie oświaty.

P. minister wziął do porównania tylko rok ostatni. Jeżeli jednak weźmiemy 4 lub 5 lat ostatnich, to mamy stałe obniżanie się wydatków na oświatę. W ciągu 4 lat te wydatki obniżyły się o 125 mln. Wydatki na działalność naukową w tym czasie zmniejszyły się z 3,6 mln. na 2 mln. P. minister powiedział, że tylko 450 000 dzieci jest bezszkolnych. Nie powiedział jednak p. minister, jakim kosztem pod względem higieny i wyników pedagogicznych to zostało osiągnięte. W niektórych miejscach w jednej izbie szkolnej uczy się do stu osób. Łatwo zrozumieć, jakie to ma skutki.

„Głos Nauczycielski” nr 19, 29.I.1953 r.

DZIECI SZKOLNE ZE WSI ZDOBYWAJĄ NAGRODY ZA OSZCZĘDZANIE W SKO

Działalność Szkolnych Kas Oszczędności rozwija się coraz lepiej. W 7-klasowej Szkole Powszechnej w Parkowie, pow. chełmiński, wszyscy uczniowie zapisali się do SKO, a wśród nich 70 posiada indywidualne książeczki PKO. W nagrodę dzieci te otrzymały od PKO globus. Za złożone oszczędności urządził wycieczkę do Krakowa, Oświęcimia, Wieliczki, Ojowa i Nowej Huty. Szkoła ta otrzymała też dyplom uznania z PKO ze słowami Prezydenta Białorusi: „Wydajna praca i roztępna oszczędność są podstawą naszej przyszłości”.

Piękną nagrodę otrzymała też za uśmiałą działalność SKO Podstawowa w Bogdanowie, gdzie 20% młodzieży posiada książeczki oszczędnościowe. Dobra rozwój akcji oszczędnościowej w powiecie należy przypisać odpowiednio przeprowadzonym materiałom propagandowym na stacjach kolejowych, w poczekalniach, w pociągach Oborniki — Wronki, w świetlicach, szkołach i zakładach pracy, jak również wygłaszanym pogadankom uświadamiających o oszczędności przez 4 radiowęzły w powiecie.

Marian Rosada
Oborniki

MIESIĄC POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ W NOWOSĄDECKIM LICEUM

Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu godnie uczciła Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Urządzała wspaniałą akademię w kinie „Przyjaźni” dla miejscowego społeczeństwa.

Uczniowie poznali nowe filmy radzieckie, jak „Nauczyciel”, „Niezapomniany rok 1919” i „Taras Szewczenko”, których treść została szczegółowo przedyskutowana podczas godzin wychowawczych i wykładów na ówczesnej z języka polskiego. Z okazji 35 rocznicy Wielkiego Października dobrze uczyła się młodzież trokiewskiej zaopiekowała się słabszymi kolegami, urządziła wieczór świetlicowy w internacie, nawiązała korespondencję z uczniami radzieckich szkół ogólnokształcących.

Na zebraniach członków Zakładowej Organizacji Związkowej wygłoszone zostały referaty na temat: „Wielkie budowle ko-

munistów”, „Egzaminy promocyjne w szkołach radzieckich” itd.

W miarę możliwości lekcje głęboko nasycono problematyką ZSRR, wygłoszono wiele pogadek na temat osiągnięć ZSRR, urządzono kilka wieczornych świetlicowych poświęconych poezji, pieśni i muzyce radzieckiej, zorganizowano międzyklasowy konkurs gazetki ściennej, ładnie udekorowano szkołę, zaopiekowano się grobami bohaterów żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walce o wyzwolenie naszego miasta.

A. S.
Nowy Sącz

POWIAT BRZEZIŃSKI TROSCZY SIĘ O OŚWIATĘ DOROSŁYCH

W roku szkolnym 1952/53 na terenie powiatu brzezińskiego zostanie uruchomionych 5 szkół młodszych dla pracujących z liczbą 150 uczestników w Brzezinach, Kolutkach, Strzykowie, Ujeździe, Rogowie. Nadto powstanie 7 szkół wiejskich dla pracujących, obejmujących 140 osób, w Rokicinach, Dobieszkowie, Andropolu, Galkowcu, Pludwinach, Kołacinie oraz w Łaznowskiej Woli. Oprócz szkół podstawowych czynne będą kursy początkowej nauki czytania i pisanie celem całkowitego zlikwidowania resztek analfabetyzmu. Kursami tymi objętych będzie 239 osób. Uruchomione zostaną również zespoły samokształceniowe, w liczbie 53, które obejmą ponad 800 osób.

Rozpocznie prace 28 kursów języka rosyjskiego. Liczba tych kursów — jak przewiduje kierownictwo Wydziału Oświaty — znacznie się zwiększy ze względu na duże zainteresowanie się językiem rosyjskim, wynikające z potrzeb robotników, chłopów i inteligencji pracującej, a przede wszystkim nauczycieli szkół podstawowych i średnich.

Nauczycielstwo powiatu brzezińskiego z większym doświadczeniem i zrozumieniem przystępuje w nowym roku szkolnym do pracy w świetlicach gromadzkich i gminnych. Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wpłynęły na to, że świetlice stały się mocnymi i żywymi ogniskami oddziaływania na ludność wiejską.

W ubiegłym roku szkolnym do produkujących świetlic należały te, które prowadziły nauczyciele i tak np. dobrze pracowała świetlica w Pludwinach, gm. Biała, którą kieruje kol. Zofia Królowska. Są to niegłazki ścienne, często odbywają się tu zebrania, występy artystyczne oraz odczyty.

W gm. Mikolajów najlepiej pracuje świetlica w Będzinie, gdzie ożywioną działalność wykazuje kierownik szkoły kol. Nowacki. W Skoszewach Starych aktywistką świetlicową jest kol. Janina Frankowska. Świetlica ta stale rozszerza swą działalność. Coraz lepiej pracuje i rozwija się świetlica w Łaznowie, której kierowniczką jest kol. Zofia Błaszczak.

Planową pracę rozpoczyna świetlica gmina w Rokicinach. Kierowniczką jej jest tegoroczna absolwentka Liceum Pedagogicznego w Tomaszowie. Zarząd świetlicy, w skład którego wchodzi przedstawiciel miejscowego nauczycielstwa, powołał do życia kilka sekcji: chórską, imprezową i odczytowo-dyskusyjną. Szczególną uwagę zwróci kierownictwo świetlicy na organizowanie słuchowisk masowych audycji Polskiego Radia nadawanych dla wsi.

Przez różnorodną formę pracy oświatowej na wsi nauczycielstwo pow. brzezińskiego chce spełnić jedno z zadań stoją-

cych przed oświatą po VII Plenum i coraz mocniej i świadomiej oddziaływać na chłopstwo w zakresie umocnienia spójni między miastem a wsią.

St. Krakowiak
Rokiciny

WSPÓŁPRACA NAUCZYCIELSTWA Z LISTONOSZAMI WIEJSKIMI

Nauczyciele pow. gorlickiego, szczególnie ze wsi: Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kolkowka, odegrali poważną rolę w akcji zjednywania prenumeratorów różnych czasopism. Nawigali oni ściśle współpracę z listonoszami, dzięki której 160 mieszkańców w Rzepienniku Suchym zaabonowało 250 numerów różnych pism, 250 osób w Rzepienniku Biskupim — 253, a w Kolkówce 65 mieszkańców — 120 numerów. Duży procent prenumeratów stanowią pisma radzieckie. Nauczyciele osobiście propagowali pisma i wlecieli do akcji całą młodzież, która zachęcała mieszkańców do prenumeratów. Aby zjednać jak najwięcej mieszkańców, nauczyciele prowadzili z nimi rozmowy, analizowali podczas zebrzeń korzyści jakie osiągną z czytania pism, czytali im ciekawe fragmenty artykułów.

Listonosze regularnie kolportowali prasę, a ponadto namawiali chłopów do prenumeratów nowych pism.

Pracownicy Urzędu Pocztowego w Rzepienniku

Ogłoszenia drobne

Kol. Teresa Pelowska proszona jest o podanie dokładnego adresu do Zarządu Głównego ZNP z powołaniem się na l. dz. 9064.

Zawiadomienia

W dnach 3 i 4 stycznia 1953 r. odbędzie się Zjazd Absolwentów Państwowego Liceum Pedagogicznego i Absolwentów Państwowych Kursów Pedagogicznych w Toruniu. Zarząd K.O.A. XII województwa prosi o zgłoszenia do dnia 20.XII.1952 r.

Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w Zawierciu organizuje w dniu 13 grudnia 1952 r. Zjazd Absolwentów wszystkich roczników, na który zapraszamy wszystkich swoich wychowanków.

ZMARLI:

W listopadzie 1952 r. zmarł kol. Zenon Niedzwiedzki, nauczyciel matematyki w szkole w Głucholazach — długoletni członek ZNP.

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”. Redaguje Komitet. Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 8/8 Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 65, 62 55.

Prenumerata kwartalna — 3.— zł, półroczna — 6.— zł, roczna 12.— zł.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” i wszystkich czasopism pedagogicznych przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejskiej i miejskiej do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następujący i okresy dalsze.

Redakcja rękopisów nie zwraca